



NA WAKACJE DO LASU
OFERTA OŚRODKÓW LP

LEŚNICZY JAK STRAŻNIK?
DYSKUSJI CIĄG DALSZY

GŁOS LASU

mLAS NA
ANDROIDZIE

KLONY
Aktorzy drugiego
planu

LEŚNA HISTORIA
MÓWIONA

KONTROLA SPOŁECZNA
Jak działa w Lasach?

90 LAT LP

SADZIMY DEBY WOLNOŚCI

SŁODKOŚCI
NA DZIEŃ
DZIECKA



Święto Lasu w Lublinie

„Przez 90 lat Lasy Państwowe były częścią naszej trudnej historii. Przez ostatnie 25 lat zmieniały się na naszych oczach w wyniku pracy, wysiłku i kreatywności. Dzięki temu leśnicy wrócili do elit lokalnych społeczności. Chciałbym pogratulować tych zmian oraz sympatii, jaką Polacy darzą leśników i las”.

TAKIMI SŁOWAMI PREZYDENT BRONISŁAW KOMOROWSKI PODSUMOWAŁ OBCHODY ODBYWAJĄCEGO SIĘ 6 MAJA W LUBLINIE OGÓLNOPOLSKIEGO ŚWIĘTA LASU. W tym roku uroczystość zbiegła się z jubileuszem 90-lecia LP oraz 70. rocznicą powołania RDLP w Lublinie i 25. rocznicą pierwszych wolnych wyborów w czerwcu 1989 r.

Pierwszym punktem uroczystości była msza święta, którą odprawił w archikatedrze lubelskiej abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski. Jego zdaniem 90-lecie LP i 70-lecie lubelskiej dyrekcji są dobrą okazją, aby podziękować leśnikom za ich trud oraz mądrą i zrównoważoną gospodarkę le-



śną. Centralnym miejscem obchodów była hala Targów Lublin i sąsiadujący z nią Park Ludowy. To tam Adam Wasiak, dyrektor generalny LP, i Jan Kraczek, dyrektor RDLP w Lublinie, wraz z prezydentem Komorowskim posadzili kolejny już dąb wolności. – Serdecznie dziękuję leśnikom, którzy pomagają w akcji sadzenia dębów wolności, leśnikom lubelskim i wszystkim leśnikom w całej Polsce – powiedział prezydent.

Oprócz upamiętniającego wolne wybory drzewka w lubelskim parku posadzona została Aleja Lasów Państwowych. Dęby sadzili przedstawiciele

wielu środowisk: parlamentarzyści, przedstawiciele władz województwa lubelskiego i Lublina, duchowni, leśnicy, w tym byli dyrektorzy generalni LP, dyrektorzy RDLP, nadleśniczowie lubelskich nadleśnictw, kombatanaci, naukowcy z leśnych uczelni, przedstawiciele organizacji społecznych związanych z leśnictwem, parków narodowych, BULiGL, a także służb mundurowych, mediów i przedsiębiorców leśnych.

W hali Targów Lublin goście mogli obejrzeć przygotowaną przez CILP wystawę jubileuszową przedstawiającą historię Lasów Państwowych.



Dyrektor Adam Wasiak podkreślał natomiast wkład, jaki LP wniosły w odbudowę wolnej Polski. – Lasy Państwowe przetrwały trzy ustroje. Zmieniał się obraz lasów, sposoby prowadzenia gospodarki leśnej i oczekiwania społeczne. Niezależnie od tego LP pozostały wierne zasadzie: dla lasu, dla ludzi. Dyrektor podkreślił również, że dzięki pracy leśników lasów przybywa, wzrasta ich różnorodność biologiczna i zatrudnienie w sektorze leśnym. – Pamiętajmy o tym, że nasze działania mają wpływ na jedną czwartą powierzchni kraju. Pokazuje to, jak odpowiedzialna jest nasza misja – kontynuował dyrektor. – Dla wszystkich leśników najcenniejszą recenzją ich pracy są dowody sympatii i szacunku ze strony ludzi. Jesteśmy doceniani za naszą pracę na rzecz lasów i przyrody oraz za zaangażowanie w życie małych ojczyzn – dodał.

– W lesie nic nie dzieje się z dnia na dzień, z roku na rok. My operujemy dekadami, stuleciami. Zmieniają się

oczekiwania wobec lasu. Pojawiają się nowe wyzwania. Jednak pasja, kompetencje i miłość leśników do przyrody pozostają niezmiennie – podsumował dyrektor Wasiak.

Jan Kraczek podziękował leśnikom za 70-letni wkład w rozwój lubelskich lasów i leśnictwa. – Wyzwania, przed którymi stanęło powojenne leśnictwo, były ogromne – mówił. – Udało nam się. Spełniamy oczekiwania społeczne.

Zwiększyliśmy lesistość województwa z 16 do 24 proc. Dziękuję za zaangażowanie i poświęcenie wpisane w nasz zawód.

Święto Lasu było również okazją do wręczenia zasłużonym dla lasu i leśnictwa odznaczeń państwowych oraz Kordełków Leśnika Polskiego.

TEKST | BOGUMIŁA GRABOWSKA
 bogumila.grabowska@ciip.lasy.gov.pl
 ZDJĘCIA | WOJCIECH MĘDRZAK



STR. 02
Święto Lasu
w Lublinie



STR. 22
Pod skrzydłami
lerki



STR. 32
Góry, owady i...
gwiazdy

W Lasach Państwowych

02 | REPORTAŻ

Święto Lasu w Lublinie

06 | MIGAWKI

08 | WAŻNE PYTANIA

Jaka kontrola?

LP – państwo w państwie czy transparentna firma?

10 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

W gotowości przed sezonem

O tegorocznych zadaniach ochrony lasu na naradzie w Szymbarku

Co dalej z mieszkaniem?

Podsumowanie polityki mieszkaniowej LP

Rozmowy, nie dyrektywy

Dyrektor generalny na naradzie ze szczecińskimi leśnikami

Praktyka

14 | AKADEMIA LEŚNIKA

Aktorzy drugiego planu

Rola klonów w drzewostanie

17 | WYTNIJ I ZACHOWAJ

Poznaj roślinę – starodub łąkowy

19 | KROK PO KROKU

Wydrukuj mi mapkę

20 | TESTUJEMY...

mLas na Androidzie

22 | W TERENIE

Pod skrzydłami lerki

Gospodarka leśna w Puszczy Noteckiej

25 | LIST DO REDAKCJI

Bezbronny leśniczy?

28 | L&S OPINII

Postawmy na autentyczność

Edukacja dla zrównoważonego rozwoju

Ludzie

30 | KADRY

31 | POŻEGNANIA

Joachim Dolny (1937–2014)

32 | LEŚNIK Z PASJĄ

Góry, owady i... gwiazdy

Kierownik gdańskiego ZOL pod niebem usianym gwiazdami



STR. 40
Szlakiem
po Tajemnice Światła



STR. 46
Dziecięce
smaki

Branża

36 | LAS I HISTORIA

Doświadczenie i pamięć w mówionych relacjach

Tomasz Zygmunt,
pomysłodawca i współautor
Archiwum Leśnej Historii
Mówionej, o swoim projekcie

Święto Lasu

O historii i genezie święta

40 | WOKÓŁ LP

Szlakiem po Tajemnice Światła

Ścieżka śladami Jana Pawła II

Wakacje w lesie

Oferta leśnych ośrodków
wypoczynkowych

Po godzinach

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

Time for English

Fachowe słownictwo leśne
w ćwiczeniach językowych

Pisownia dat

Porady językowe polonistki

45 | PUBLIKACJE

46 | MOJA OSADA

Dziecięce smaki

Przepisy na słodkości prosto
z lasu



MAGAZYN
PRACOWNIKÓW
LASÓW PAŃSTWOWYCH
NR 5 (525)
MAJ 2014
NAKLAD 16 500
EGZEMPLARZY

FOT.
Bartosz Standio



CENTRUM INFORMACYJNE
LASÓW PAŃSTWOWYCH

DYREKTOR:
Mariusz Turczyk

REDAKTOR NACZELNY:
Artur Rutkowski

ADRES REDAKCJI:
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3
02-362 Warszawa
tel. 22 822 49 31 wew. 254
faks 22 823 96 68
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:
Katarzyna Bielawska
SEKRETARZ REDAKCJI:
Małgorzata Haze
REDAKTORZY:
Jerzy Drabarczyk, Bogumita Grabowska,
Marek Kwiatkowski
STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ:
Tomasz Krawczyk, Edward Marszałek,
Wojciech Mędrzak, Wojciech Sobociński,
Jarostaw Szatała
KOREKTA:
Agnieszka Mocarska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Mariusz Gładysz

PROJEKT:
Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

REKLAMA:
tel. 22 822 49 31 wew. 517
j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

DRUK:
Zakłady Graficzne MOMAG

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiestacji tekstów oraz zmiany ich tytułów, a także doboru zdjęć i materiałów ilustracyjnych.



Dzień Ziemi, dzień zabawy

27 kwietnia po raz 19. na Polu Mokotowskim w Warszawie obchodzono Dzień Ziemi. Tym razem pod hasłem „Zmieniaj nawyki – nie klimat!”.

O lasach, przyrodzie i pracy leśnika opowiadali leśnicy z LKP Lasy Janowskie, z nadleśnictw Sokółów, Łochów, Siedlce, Mińsk, LKP Lasy Mazurskie i Nadleśnictwa Olsztynek, a także LKP Lasy Doliny Baryczy.

Warszawiacy mogli wypróbować swoją celność, rzucając do celu szyszkami. Dzieci z radością za pomocą kolorowych farb i patyków tworzyły fantazyjne węże. Nie brakowało chętnych, aby wyciąć ze skóry unikatowy breloczek lub wisiorek, obrysować i pokolorować wybrane przez siebie leśne zwierzę, na kawałku drewna przybić leśną pieczętkę. Sprawność fizyczną śmiałkowicie mogli sprawdzić, przecinając drewnianą kłodę piłą ręczną.

Leśnicy przez zabawę przekazywali swoją wiedzę przyrodniczą. Nie zabrakło konkursów, a każda poprawna odpowiedź nagradzana była leśnym gadżetem, folderem lub mapą. Nadleśnictwo Olsztynek prezentowało swoją interaktywną wystawę „Las w szkatułce”, która w tym roku dotyczyła wody w lesie.

Chętni mogli zabrać ze sobą drzewko. Nadleśnictwo Jabłonna przygotowało sadzonki drzew leśnych: sosny, modrzewia, olszy i brzozy. Tym razem rozdano ich aż 10 tys.

Tegoroczny Dzień Ziemi został wpisany w przypadające w tym roku obchody 90-lecia Lasów Państwowych.

TEKST I ZDJĘCIE | BOGUMIŁA GRABOWSKA

Nowa kadencja Kolegium LP

15 kwietnia odbyło się pierwsze w nowej, trzyletniej kadencji posiedzenie Kolegium LP, organu opiniodawczo-doradczego przy dyrektorze generalnym.

Dyrektor generalny LP Adam Wasiak wręczył nominacje 51 członkom kolegium, wśród których znaleźli się reprezentanci pracowników jednostek LP różnego szczebla, środowiska naukowego, organizacji społecznych, związków zawodowych i przemysłu drzewnego. Na przewodniczącego wybrano ponownie dr. Ryszarda Kapuścińskiego, prezesa Ligi Ochrony Przyrody, a do prezydium dyrektorów regionalnych LP Małgorzatę Btyskun i Kazimierza Szablę, nadleśniczego Piotra Uścian-Szaciłowskiego, dyrektora IBL prof. Janusza Czerepko, szefa KSPL NSZZ „Solidarność” Kazimierza Uleńckiego oraz prezesa International Paper-Kwidzyn Marka Krzykowskiego.

Kierownictwo DGLP przedstawiło plan finansowo-gospodarczy na rok 2014 oraz porównanie jego założeń z wynikami osiągniętymi w minionych trzech latach w podstawowych dziedzinach gospodarki leśnej. Aktualny plan uwzględnia ustawy o obowiązkach wpłacenia przez LP do budżetu 800 mln zł. Zgodnie z planem na koniec 2014 r. Lasy osiągną wynik brutto w wysokości bez mała 123 mln zł (o 63,6 proc. niższy niż rok wcześniej). Sprzedaż drewna ma sięgnąć 37,4 mln m sześci., czyli nieco więcej niż w roku poprzednim. Utrzymany zostanie wciąż wysoki poziom inwestycji, których wartość zaplanowano na 705 mln zł. Plan zakłada też wzrost zatrudnienia do 25,6 tys. osób.

Lasy nadal planują dość znaczne inwestycje, duże środki przekażą na wsparcie parków narodowych i badania naukowe. – Wyróżnikiem tego planu jest przewidywany wzrost zatrudnienia, bo przecież redukowaliśmy je sukcesywnie przez ostatnie 25 lat. Chcemy w ten sposób wspomóc pracowników w terenie, którym przybyło mnóstwo zadań, a wykonują je nadal przy niezmięniętej obsadzie – wyjaśniał Adam Wasiak.

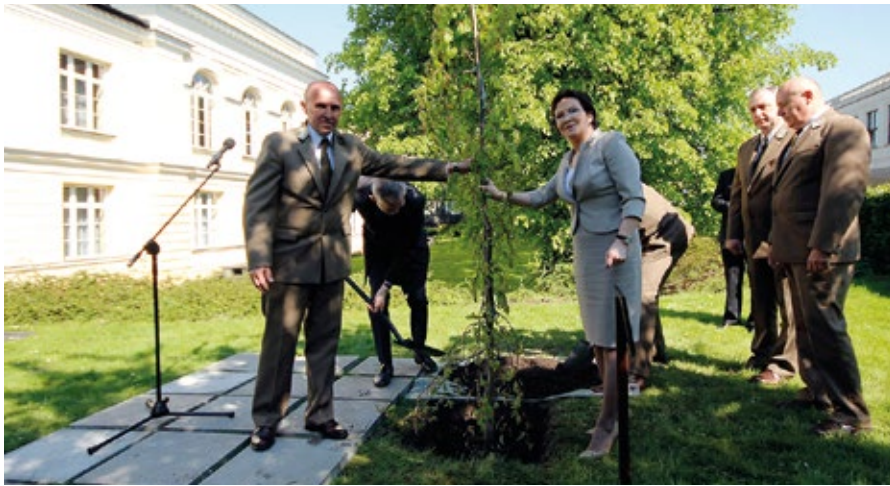
TEKST | KRZYSZTOF TRĘBSKI

Życie związane z lasami

Podczas tegorocznej narady z ochrony lasu, która odbyła się w dniach 8-9 kwietnia w Szymbarku, oficjalnie pożegnano przebywającego już od kilku miesięcy na emeryturze Andrzeja Rodziewicza, wieloletniego pracownika IBL, LP (m.in. dyrektora generalnego LP), kierownika ZOL w Łodzi.

– Dziękujemy Ci za wszystkie lata Twojej pracy i współpracy z nami. Mamy nadzieję, że dalej będziemy współpracować – mówiła Aldona Perlińska, naczelnik Wydziału Ochrony Ekosystemów DGLP.

TEKST | JERZY DRABARCZYK



Buk na 90-lecie pod Sejmem

Dostarczony przez Lasy Państwowe buk posadzili na terenie Sejmu marszałek Ewa Kopacz, minister środowiska Maciej Grabowski oraz Adam Wasiak, dyrektor generalny LP.

Deklaracja posadzenia tego drzewa padła 26 marca w Sejmie podczas inauguracji obchodów 90-lecia Lasów Państwowych – przypomniała Ewa Kopacz. – Mam nadzieję, że za dziesięć lat, kiedy będziemy obchodzić setną rocznicę powstania Lasów Państwowych, nasi następcy będą sadzić kolejne drzewo – mówiła.

Maciej Grabowski stwierdził, że Lasy Państwowe są wzorowo zarządzaną organizacją, która ma przed sobą przyszłość. Adam Wasiak podczas uroczystości sadzenia zdradził, że buk jest ludowym symbolem wytrwałości. – Ta symbolika jest niezwykle ważna i dla lasów, i Sejmu w ich działalności – dodał.

TEKST I ZDJĘCIE | SERGIUSZ SACHNO

Polska i Chiny razem na rzecz lasów

Minister środowiska Maciej Grabowski oraz występujący w randze ministra Zhao Shucong, administrator urzędu Państwowej Administracji Leśnej Chińskiej Republiki Ludowej, podpisali porozumienie o współpracy w zakresie leśnictwa, tzw. Memorandum of Understanding.

W porozumieniu strony zobowiązują się dołożyć wszelkich starań w celu pogłębienia współpracy w obszarach związanych z polityką i legislacją leśną, zrównoważoną gospodarką i użytkowaniem lasów, a także ich ochroną. Współpraca dotyczyć będzie metod zwalczania gatunków inwazyjnych oraz szkodników leśnych, ochrony przeciwpożarowej lasów oraz roli leśnictwa w rozwoju obszarów wiejskich. Będzie realizowana przez wymianę informacji, organizację wspólnych konferencji i seminariów oraz staże.

TEKST | MINISTERSTWO ŚRODOWISKA



Kolejne Dęby Wolności już rosną

W całym kraju rośnie coraz więcej Dębów Wolności, upamiętniających pierwsze wolne wybory 4 czerwca 1989 r. Inicjatywa ich sadzenia jest realizowana wspólnie przez Kancelarię Prezydenta RP oraz Lasy Państwowe, które wpisały sadzenie drzew w obchody swojego 90-lecia.

9 kwietnia prezydent Bronisław Komorowski wraz z małżonką Anną zasadzili drzewko na placu Solidarności w Wadowicach. Sadzonka dostarczona została z lasów niepołomickich. Prezydentowi towarzyszyły lokalne i wojewódzkie władze, duchowieństwo oraz leśnicy z nadleśnictw Myślenice i Andrychów, a także Stanisław Sennik, dyrektor RDLP w Krakowie.

Kolejny Dąb Wolności prezydent wraz z władzami miasta, rektorem Uniwersytetu Łódzkiego oraz zastępcą dyrektora RDLP w Łodzi Januszem Witkowskim posadził 24 kwietnia w okolicach łódzkiego ronda Solidarności.

Podczas obchodzonego 1 maja w Łazienkach Królewskich w Warszawie 10-lecia Polski w Unii Europejskiej prezydentowi w sadzeniu drzewa pomagała jego żona, poprzednik Aleksander Kwaśniewski, dyrektor generalny LP Adam Wasiak, dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie Tadeusz Zielniewicz oraz młodzież i dzieci urodzone 4 czerwca 1989 r. i 1 maja 2004 r. 25-letni dąb rośnie obok Nowej Oranżerii.

W najbliższym czasie Dęby Wolności zostaną posadzone obok Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie i podczas obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

RED.

Lasy Państwowe to państwo w państwie bez żadnej kontroli czy transparentna firma prowadząca gospodarkę leśną konsultowaną na wielu etapach z różnymi grupami? Kolejne pytania naszej sondy dotyczyły społecznej kontroli nad gospodarką leśną. Jak jest oceniana i jak można ją doskonalić?

BRAK SPOŁECZNEJ KONTROLI I SOBIE-PAŃSTWO TO KOLEJNE ZARZUTY, jakie podały podczas publicznej dyskusji, która przetoczyła się przez media na początku roku. Jak jest rzeczywistość? Leśnicy potrafią jednym tchem wymienić najważniejsze elementy kontroli: od najwyższych organów kontrolnych w państwie (NIK, CBA itp.), przez ministra środowiska, po konsultacje społeczne przy tworzeniu PUL. Lista oczywiście jest znacznie dłuższa, choć część z tych narzędzi nie jest w wystarczający sposób wykorzystywana.

A może problem leży nie w samej kontroli społecznej, lecz komunikacji ze społeczeństwem? Informowanie, że jesteśmy fachowcami i wiemy, jak zarządzać lasem, to jeszcze nie komunikacja. Gdy komuś z okolicy „zniknie” nagle ulubiony drzewostan, gdy jego najpiękniejszy szlak turystyczny wygląda jak po przejeździe czołgu, wypowiedziane *ex cathedra* okrutne zdania o lesie w dobrych rękach brzmią fałszywie. Społeczna kontrola to także konieczność stałego komunikowania się z otoczeniem, wyjaśniania powodów podejmowanych decyzji, a tam, gdzie to możliwe – wspólne dochodzenie do kompromisowych rozwiązań.

TEKST | ARTUR RUTKOWSKI

Jaka kontrola?

WIESŁAW KRZEWINA
ZASTĘPCA DYREKTORA
GENERALNEGO
LP DS. STRATEGII,
INNOWACJI
I ROZWOJU



ZDANIEM EKSPERTA

Jak społeczeństwo może wpływać na gospodarkę leśną? Moim zdaniem wielokierunkowo. Pośrednio – przede wszystkim podczas demokratycznych wyborów – wybrani przedstawiciele narodu powołują organy do zarządzania majątkiem leśnym, jak np. MŚ, oraz bezpośrednio – bardziej skutecznie – w ramach konsultacji i udziału społeczeństwa w ważnych dla gospodarki leśnej procesach i decyzjach. Najwyraźniej widać to podczas konsultacji PUL czy w trakcie procesów certyfikacyjnych. Ostateczną weryfikacją jest informacja o lasach przedstawiana corocznie Sejmowi. Czy to wystarczy? Ostatnie wydarzenia związane z ustawą o lasach wskazują, że chyba jednak nie. Tak silna i rozległa organizacja jak LP, zarządzana w sposób ściśle zhierarchizowany, musi budzić kontrowersje lub choćby zapytania co do zakresu jej samodzielności. Szczególnie w okresach rosnącej świadomości społecznej i zwalniającej gospodarki. Dlatego postawione na wstępie pytanie warto rozszerzyć – zapytać, czemu miałby służyć taki nadzór? I kto miałby go ewentualnie sprawować, tak by nie hamować sprawnego zarządzania lasami. Proponowano już różne rozwiązania – od powołania Rady Lasów, przez przeniesienie

LP do sfery budżetowej, aż po utworzenie spółki i nadzór nad nią na zasadzie kodeksu handlowego. Trzeba jednak najpierw ocenić, czy projektowana zmiana poprawi ten nadzór oraz samo zarządzanie, bo rozumiem, że ideą lepszego nadzoru nad czymkolwiek jest lepsze i bardziej transparentne sprawowanie zarządu. I tutaj zaczynają się moje prywatne wątpliwości. Niewiele jest bowiem sytuacji, w których „twardy” nadzór nie pęta rozwoju firmy, sporo natomiast znamy przykładów, gdy duża samodzielność ułatwia nowoczesne zarządzanie. Prawdopodobnie jednak w pytaniu o skuteczność nadzoru nad gospodarką leśną chodzi o coś jeszcze. Jeśli jest to troska o wspólne dobro, mienie społeczne czy stan lasów, to jest to troska uzasadniona, choć chyba widać tu lekką „nadwrażliwość matczyną”, bo dziecko, w tym wypadku Lasy Państwowe, chowa się dobrze. Dobrze oczywiście w istniejących warunkach, tzn. w okresie dekonjunkury, a także dość dobrze wobec trudności wynikających z konieczności uwzględnienia przez lasy wielokierunkowych i często sprzecznych interesów otoczenia, jak choćby w zakresie inwestowania w przyrodniczo cennych obszarach leśnych. Na pewno „nadzór” powinien wiedzieć, dokąd lasy zmierzają. Odpowie na to strategia Lasów Państwowych.

DARIUSZ SKIRKO
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
BROWSK (RDLP
BIAŁYSTOK)



ZDANIEM EKSPERTA

Organizacje zajmujące się problemem ochrony przyrody w lasach zawłaszczyły sobie prawo do społecznej kontroli gospodarki leśnej prowadzonej przez LP. A jest ona poszukiwaniem kompromisu między ochroną przyrody a zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa. Warto szukać wspólnych działań, oczywiście w granicach prawa, na których zależy leśnikom i organizacjom pozarządowym. Certyfikacja gospodarki leśnej w LP świadczy o poszukiwaniu nowych rozwiązań społecznych, ekonomicznych i przyrodniczych. Przyznane certyfikaty FSC i PEFC potwierdzają skuteczność dialogu LP i społeczeństwa oraz akceptację kierunków prowadzenia gospodarki leśnej. Warto jednak przyrzeć się tym obszarom, gdzie kompromisu zabrakło i gospodarkę

leśną, w ramach konsultacji ze środowiskami ekologicznymi, podporządkowano tylko ochronie przyrody, pomijając inne potrzeby społeczne. Takim miejscem jest zagospodarowana część Puszczy Białowieskiej. Narastające niezadowolenie jej mieszkańców i samorządów, których potrzeby dostępu do lasu w ramach konsultacji zostały pominięte, mogą świadczyć o niewłaściwej kontroli nad gospodarką leśną. Dlatego wydaje się, że w społecznej kontroli nad gospodarką leśną w lasach o szczególnej wartości przyrodniczej i kulturowej, jakimi jest Puszcza Białowieska, zabrakło regulacji dotyczących solidarnego dostępu wszystkich grup społecznych do lasu i czerpania z niego korzyści. Społeczna kontrola nad gospodarką leśną budzi zaniepokojenie ludności

mało aktywnej medialnie, a to ona, od dziesiątków pokoleń korzysta z różnych funkcji lasów nie wptywając negatywnie na ich stan. Domaganie się przez organizacje ekologiczne ustanowienia tylko określonych funkcji lasu często nie znajduje odzwierciedlenia w obowiązującym stanie prawnym, a wnioskodawca nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Przyjęcie takich żądań paradoksalnie prowadzi do zachwiania stabilności drzewostanów i zagrożenia ich trwałości. Kontrola społeczna nad gospodarką leśną prowadzoną w LP często ma charakter nieformalny, spontaniczny. Może nadzedł czas, aby o rejonach takich jak Puszcza dyskutować w szerokim gronie uwzględniającym zarówno potrzeby polskiego społeczeństwa jak i mieszkańców danego terenu.

ZDJĘCIE | HANNA KOLASIŃSKA



ROMUALD OLACZEK
PRZYRODNIK
I DZIAŁACZ OCHRONY
PRZYRODY, PROFESOR
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

ZDANIEM EKSPERTA

W sprawie społecznej kontroli nad gospodarką leśną moja wiedza i doświadczenie są ograniczone do udziału w posiedzeniach komisji techniczno-gospodarczej oraz wglądu w tę część gospodarki leśnej, która dotyczy ochrony przyrody. Możliwości sprawowania tej kontroli na poziomie nadleśnictw i PUL są dostateczne, a jej skuteczność zależy od kompetencji uczestników delegowanych przez gminy i organizacje społeczne. Kontroli nad ochroną przyrody w LP jest obecnie aż w nadmiarze. Natomiast niepokój budzą dwie sprawy: niedostateczna urzędowa i zupełny brak społecznej kontroli nad prywatną gospodarką leśną oraz wątpliwości, czy kontroli społecznej podlegają decyzje polityków w sprawie lasów.

JACEK BOŻEK
PREZES KLUBU GAJA



ZDANIEM EKSPERTA

Przyznam szczerze, że jako wieloletni działacz obywatelski nie bardzo rozumiem pytania o kontrolę społeczną. Czy kontrola to udział w ciałach doradczych poszczególnych dyrekcji lub w Kolegium Lasów Państwowych? A może to wyjście na spacer do lasu i sprawdzenie, czy stare drzewo, które lubię, jeszcze żyje i nie zostało wycięte w ramach dziesięcioletnich planów? Czy kontrola to jest działanie charytatywne, czy przemyślana, płatna forma opiniowania przez niezależnych specjalistów lub audytorów? Kto ma kontrolować i przez kogo został wybrany jako przedstawiciel

społeczeństwa obywatelskiego? Może przedstawicielami społeczeństwa są reprezentanci firm produkujących meble, którym zależy na zwiększeniu pozyskania drewna, albo organizacje przyrodników marzące o lesie pierwotnym? Sprzeczność interesów, ale i stojących za nimi filozofii w podejściu do lasu i związanych z nim wartości, takich jak gospodarka zasobami, jest zawarta w samej ograniczonej przestrzeni lasu. Myślę, że należy poprawić komunikację i sposoby podejmowania decyzji pomiędzy tymi, bardzo często opozycyjnymi interesariuszami.

OPRAC. | K.B.

Ochrona lasu w ubiegłym roku kosztowała Lasy Państwowe 226 mln zł. Najwięcej wydano na ochronę przed szkodami od zwierzyny. Ograniczanie populacji szkodliwych owadów techniką lotniczą wykonano na powierzchni ponad 183 tys. ha. Czy w tym roku będzie podobnie?

ZASTANAWIALI SIĘ NAD TYM SPECJALIŚCI z DGLP, RDLP, ZOL i IBL, którzy na początku kwietnia spotkali się w Szymbarku (Nadleśnictwo Kościerzyna, RDLP Gdańsk) na corocznej naradzie z ochrony lasu. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Środowiska, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz wydziałów leśnych uczelni w Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Naradę zdominował temat dostępności dla leśnictwa środków ochrony roślin.

JEST LEPIEJ, ALE...

Jeśli chodzi o politykę pestycydową LP, sytuacja jest o tyle lepsza, że udało się uzyskać rozszerzenie rejestracji dla Mospilanu 20 SP oraz Forayu 76 B SC. – Nie jest to koniec prac nad zapisami zawartymi w etykietach tych środków, ale do sezonu jesteśmy dobrze przygotowani – mówiła Aldona Perlińska, naczelnik Wydziału Ochrony Ekosystemów DGLP. Jest to tym ważniejsze, że polityka unijna zmierza do racjonalizowania i zrównoważonego stosowania środków ochrony roślin. Z początkiem tego roku kraje unijne

W gotowości przed sezonem



ZDJĘCIE | JERZY DRABARCZYK

Po zatwierdzeniu krajowego standardu FSC będzie opracowany aneks dopuszczający użycie wybranych pestycydów

zostały zobowiązane do przestrzegania zasad tzw. integrowanej ochrony roślin i upublicznienia ich metodyk; DGLP zleciła ich opracowanie IBL. Powstały dwie metodyki: dla drzewostanów iglastych oraz liściastych. – Określają one zasady postępowania w wypadku zwalczania organizmów szkodliwych, z położeniem nacisku na metody biologiczne i mechaniczne – podkreślała prof. Barbara Głowacka z IBL.

Zaostrzenie przepisów unijnych oraz kosztowna procedura rejestracyjna spowodowały ograniczenie dostępnych dla leśnictwa środków ochrony roślin. – Nie pozostajemy jednak w sytuacji bez wyjścia – zaznaczyła Agnieszka Hamera-Dzierżanowska z Wydziału Ochrony Ekosystemów DGLP. – Furtką jest możliwość rejestracji środków ochrony roślin w zastosowaniach małoobszarowych (rośliny szkółkarskie leśne, odnowienia, zalesienia oraz plantacje nasienne drzew leśnych), z której w ostatnich

latach skutecznie korzystamy. Ponadto – zezwolenia dopuszczające wprowadzenie do obrotu środka w sytuacjach nadzwyczajnych na okres nieprzekraczający 120 dni.

WOKÓŁ CERTYFIKACJI

Znaczące ograniczenia w stosowaniu pestycydów nakłada na lasy certyfikacja FSC; w tej sprawie odbyło się kilka spotkań z przedstawicielami centrali FSC IC. W związku z brakiem możliwości ponownego zastosowania procedury zgłaszania o awaryjnym użyciu środka podjęto ostateczną decyzję o złożeniu wniosku o uchylenie ograniczenia na Dimilin 480 SC. Z powodu wieloetapowości i czasochłonności procesów ubiegania się o derogację zabiegi trzeba wykonywać przed zakończeniem rozpatrywania wniosku. FSC deklaruje, że w takim wypadku RDLP, które zgłoszą chęć ubiegania się o derogację i rozpoczną proces konsultacji społecznych,

nie utracą certyfikatu FSC z powodu użycia tego preparatu.

Trwają międzynarodowe konsultacje społeczne na temat dokumentów dotyczących pestycydów zabronionych do stosowania w lasach z certyfikatem FSC. Stanowisko w tej sprawie wyraziła również DGLP. Na spotkaniu z przedstawicielami FSC uzgodniono, że po zatwierdzeniu krajowego standardu FSC będzie opracowany aneks dopuszczający użycie wybranych pestycydów niezalecanych przez FSC.

– To będzie precedens – twierdzi Agnieszka Hamera-Dzierżanowska. Dodała, że przewidziane jest również zgłoszenie do grupy ekspertów opracowujących nowe założenia polityki pestycydowej FSC przedstawiciela z Polski, jako reprezentanta Europy Środkowo-Wschodniej. Nawiązując do tej problematyki, Damian Zieliński z Wydziału Gospodarowania Ekosystemami Leśnymi DGLP podkreślił, że należy podjąć działania, które uświadomią w końcu przedsiębiorcom leśno-drzewnym mankamenty certyfikacji FSC i skłonią ich do certyfikowania się w systemie PEFC.

ZDJĘCIE | WOJCIECH MEDRZAK



Z prognozy

Głównymi gatunkami owadów zagrażającymi w tym roku drzewostanom sosnowym są: boreczniki (na zdjęciu), brudnica mniszka, barczatka sosnowka i osnuje. Boreczniki, które wysunęły się na czoło tej listy, będą zagrażać lasom na prawie 20 tys. ha. – Trudno powiedzieć, czy jest to sytuacja jednorazowa – mówi dr Tomasz Jabłoński z IBL. Drzewostanom liściastym mogą zagrażać miernikowce. W wypadku szkodników szkótek, upraw i młodników obserwuje się tendencję spadkową ich występowania.

TEKST | JERZY DRABARCZYK
jerzy.drabarczyk@cilp.lasy.gov.pl

Co dalej z mieszkaniami?

Na to i inne pytania powinna odpowiedzieć czerwcową konferencja „Polityka mieszkaniowa w LP wobec aktualnych wyzwań leśnictwa”. Tymczasem czas na podsumowanie dotychczasowych działań.

WIĘKSZOŚĆ MIESZKAŃ W LP ZOSTAŁA JUŻ SPRZEDANA.

Na koniec 2013 r. w zasobach LP pozostawało już tylko niespełna 11,5 tys. lokali, przy czym do sprzedaży przeznaczono ich ponad 4,8 tys. – Zostały mieszkania, wobec których najtrudniej podjąć decyzję – mówi Piotr Młynarczyk, kierownik Zespołu ds. Gospodarki Mieszkaniowej Wydziału Zarządzania Składnikami Majątku DGLP. I dodaje, że każda jednostka została zobligowana do przygotowania własnej polityki lokalowej. Następnym etapem było wytyczanie polityk regionalnych. – Będziemy o tym dyskutować podczas konferencji w Łagowie, tak by pod koniec roku gotowa była polityka mieszkaniowa całych Lasów Państwowych – wyjaśnia Piotr Młynarczyk.

BEZ LEŚNICZÓWEK?

– Nie unikniemy tematów kontrowersyjnych. Jednym z nich jest racjonalność budowy samych kancelarii – podkreśla. Czy zatem leśniczówki to już przeszłość? – To one tworzyły i nadal tworzą wizerunek Lasów. A zatem czy powinniśmy się zgadzać, żeby zabrakło ich w naszych zasobach, a brać pod uwagę tylko ekonomię? – pyta Piotr Młynarczyk. Kolejna kwestia to służebność drogowa. Inaczej kwestia ta przedstawia się na terenach górskich, a inaczej w dużych kom-

pleksach leśnych, a także tam, gdzie np. występują niecisłości wynikające z umów zawartych w aktach notarialnych. – Chcemy, by zostało to zweryfikowane – podkreśla.

JAKIE CZYNISZE?

Następna sprawa to czynsze za lokale mieszkalne. Obecnie trwają prace nad wytycznymi dyrektora generalnego LP dotyczącymi ustalenia stawki bazowej czynszu. Nie zostaną też pominięte kwestie związane z lokalami zamieszkiwanymi przez pracowników odchodzących na emeryturę, zajmowanymi bezumownie czy zadłużonymi. Gorącym tematem jest wykup mieszkań przez podleśniczych. Z reguły są to młodzi ludzie, którzy nie śpieszą się z kupnem, ponieważ każdy rok pracy i najmu to kolejne 9 proc. ulgi w cenie lokalu.

W LP jest 4,6 tys. leśniczówek i 1,4 tys. pozostałych tzw. mieszkań niezbędnych. Lokali zajmowanych przez nadleśniczych jest nieco ponad 300.

W 2013 r. sprzedano 1146 mieszkań. Od 17 grudnia 2009 r. podleśniczym sprzedano 980 mieszkań. Lokale kupiło również 249 strażników leśnych, 118 inżynierów nadzoru i 91 zastępców nadleśniczych. W ogólnym bilansie podleśniczówek stanowią co roku ok. jednej czwartej mieszkań sprzedawanych w LP.

TEKST | JERZY DRABARCZYK
jerzy.drabarczyk@cilp.lasy.gov.pl

Rozmowy, nie dyrektywy

Jak pracować w leśnictwie, gdzie pozyskuje się kilkanaście tysięcy metrów sześciennych drewna rocznie? Czy można zmniejszyć pracochłonność szacunków brakarskich? Jak wygląda sytuacja LP po wpłacie do budżetu i po co Lasom nowa strategia? – na te i wiele innych pytań odpowiadał dyrektor generalny podczas spotkań ze szczecińskimi leśnikami.

DYREKTOR ADAM WASIAK WZIĄŁ UDZIAŁ W DWÓCH NARADACH – Z NADLEŚNICZYMI Z RDLP W SZCZECINIE ORAZ LEŚNICZYMI W NADLEŚNICTWIE NOWOGARD. Oprócz bieżących spraw tych jednostek ważnym punktem spotkania była dyskusja pracowników z dyrektorem i towarzyszącymi mu pracownikami DGLP.

CORAZ WIĘCEJ PRACY

Nikt nie ma wątpliwości, że obłożenie zadaniami zarówno pracowników terenowych, jak i znacznej części biur w ostatnich kilkunastu latach znacznie się zwiększyło. Z roku na rok rośnie pozyskanie. – Każdy, kto miał w rękę numerator czy rejestrator, zdaje sobie



Zatoga nadleśnictwa Nowogard po spotkaniu z dyrektorem generalnym

sprawę, że kilkunastotysięczne pozyskanie drewna w leśnictwie to bardzo dużo – powiedział Adam Wasiak.

Rośnie też liczba dokumentów i zestawień, które zarówno leśniczowie, jak i pracownicy działu technicznego zobowiązani są wypełniać. Niewiele zmieniła szlachetna w pomysłach, lecz niezbyt skuteczna akcja „Puste biurko leśniczego”. Nowe wersje instrukcji czy zarządzenia często nie upraszczają pracy.

– Kancelaria leśniczego nie może dublować dokumentacji biura nadleśnictwa, a system informatyczny ma ułatwiać pracę, a nie jej dodawać – podkreślił dyrektor generalny, zapowiadając zmiany w stanowisku leśniczego. Nowogardzcy leśnicy mówili o konieczności powszechnych i permanentnych szkoleń z nowości w stale modernizującym się SILP. Towarzyszący dyrektorowi generalnemu naczelnik Wydziału Rozwoju i Innowacji DGLP Jerzy Kapral opisał stan prac nad nowym elektronicznym obiegiem dokumentów, który będzie testowany jeszcze w tym roku. Wyjaśnił też nieleżące po stronie LP przyczyny opóźnienia wyjścia w życie nowej instrukcji kancelaryjnej, która uwzględni zmiany zarówno w sposobach komunikacji, jak i zakresie spraw.

– Pracy w Lasach jest więc coraz więcej. Nie można zatem wciąż zmniejszać zatrudnienia – powiedział dyrektor ge-

neralny. Dlatego w planie na rok 2014 przewidziano wzrost liczby zatrudnionych w LP o blisko 500 osób.

ODBIÓRKA, WYDAWANIE DREWNA I SZACUNKI

Zarówno biorący udział w dyskusji, jak i dyrektor potwierdzali, że w tych trzech dziedzinach można znacznie zmniejszyć pracochłonność. – Może czas pomyśleć o skopiowaniu prostych rozwiązań stosowanych za zachodnią granicą? Może pora na zdecydowanie się na elektroniczny pomiar drewna u odbiorcy? – pytał Sławomir Bielski, inżynier nadzoru z Nadleśnictwa Nowogard.

Receptą na ten nawal pracy pracowników terenowych ma być m.in. metoda obrębowa wykonywania szacunków brakarskich, przygotowana już do wdrożenia. Prowadzone są też analizy możliwości zmian zasad pomiaru i klasyfikacji drewna, ale tu LP napotkały niepokój partnerów z przemysłu drzewnego.

– Powinniśmy się zastanowić nad możliwościami odciążenia naszych pracowników. Może pewne zadania należałoby przekazać ZUL-om? To wymaga głębokiej analizy i dyskusji w ramach organizacji, a nie szybkiego wydania zarządzenia, które mogłoby tylko zaszkodzić – podsumował wątek dyrektor Wasiak.

MIESZKANIA I SAMOCHODY

Dyrektor zapowiedział również rozpoczęcie szerokiej debaty wśród leśników na temat przyszłości leśnej infrastruktury mieszkaniowej. Jej początkiem ma być czerwcową konferencją „Polityka mieszkaniowa w Lasach Państwowych wobec aktualnych wyzwań leśnictwa” organizowaną przez DGLP. – Sądząc po rozmowach ze związkami zawodowymi, to dziś chyba najistotniejszą sprawą pracowniczą w Lasach, dlatego szeroka debata w środowisku jest tu niezbędna – powiedział dyrektor.

„Każdy, kto miał w ręku numerator czy rejestrator, zdaje sobie sprawę, że kilkunastotysięczne pozyskanie drewna w leśnictwie to bardzo dużo”

Adam Wasiak

Podczas dyskusji powrócił też pomysł samochodów służbowych dla leśniczych. W tym wypadku, zdaniem dyrektora, nie ma jednak większych szans na jego realizację. Podobnie ze wzrostem stawki za kilometr, która najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości nie ma szans na zmianę (leży to w gestii ministra infrastruktury, nie DGLP).

WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM

W środowiskach samorządowych, zwykle bardzo sprzyjających leśnikom, dziś słychać także głosy krytyki czy roszczeń. – Potrzebujemy zielonego światła od DGLP dla wspólnych inwestycji z samorządami. Wiele spraw utrudniają też przepisy, które Lasy Państwowe powinny próbować zmienić na szczeblu ministerialnym – apelowali nadleśniczowie. – Może czasem lepiej zbudować wspólnie z samorządem most czy drogę, która i tak nam jest potrzebna do działalności, niż jedną szkółkę kontenerową? – pytał Tomasz Kalembkiewicz, nadleśniczy Nadleśnictwa Kłodawa.

Źródłem wielu nieporozumień i zdrażnień z samorządami są drogi leśne, które mogłyby służyć różnym grupom społecznym. W wielu miejscach istnieją

w tej sprawie wieloletnie zaszłości, które dziś komplikują sytuację prawną.

Mimo to dyrektor generalny namawiał do dalszej współpracy: – Nie zamykajmy lasu, szukajmy takich rozwiązań prawnych, by zaspokajać wszelkie potrzeby społeczne – apelował. Zapowiedział też pracę nad uregulowaniem zasad realizacji wspólnych inwestycji z samorządem, które nie powodowałyby kłopotów nadleśnictwa w trakcie kontroli. Jednocześnie dyrektor przestrzegł nadleśniczych przed używaniem argumentów typu: „Lasy zapłaciły bu-

dżetowi na drogi lokalne, więc wspólnych przedsięwzięć nie będzie”. – Takie szkodliwe wypowiedzi są niedopuszczalne, a współpraca z otoczeniem to nasz obowiązek – pointował dyrektor.

LASY PO WPLĄCIE

– Była to dla Lasów Państwowych bardzo trudna sytuacja, jednak dziś widać, że – o ile nie zmieni się sytuacja na rynku drzewnym – przy dużym wysiłku całej organizacji prawdopodobnie uda się te wymagania zaspokoić – komentował dyrektor zmiany w ustawie o lasach i konieczność wpłaty do budżetu w ciągu dwóch lat 1,6 mld zł. Jak wcześniej informował dyrektor, wpłata ta spowoduje zmniejszenie inwestycji w LP. W skali całych Lasów inwestycje zaplanowano na poziomie 70 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Priorytetem nadal będą drogi leśne.

Po opadnięciu największych emocji związanych ze zmianą ustawy można – zdaniem dyrektora – powiedzieć, że na szczęście nie zaburzyło to całego systemu organizacyjno-finansowego LP. Niewątpliwie katastrofą dla LP byłoby za to włączenie Lasów do systemu finansów publicznych. – Mimo wszystko jestem spokojny o stabilność

LP, nie będzie żadnych kredytów ani innych wieszczonej klęsk – podsumował Adam Wasiak.

STRATEGICZNE ZMIANY I DYSKUSJA

– Uważam, że obecna formuła kierowania LP, firmy bogatej w mądrych pracowników, się zdezaktualizowała. To już nie czasy, gdy kierownik jednostki, poczynając od dyrektora generalnego, swoimi decyzjami wysyłanymi w teren zarządzał organizacją, a sprawdzić skuteczność działań mogła tylko kontrola – w ten sposób Adam Wasiak tłumaczył zebranym konieczność podjęcia prac nad strategią LP.

Zdaniem dyrektora dużym problemem w zarządzaniu Lasami jest dziś centralizacja wielu decyzji w DGLP. Skomasowano w niej bardzo dużo decyzji, nie wszystkie mają znaczenie strategiczne. Ich niepotrzebne wydawanie na szczeblu DGLP wprowadza niekiedy tylko chaos i niepokój – w ten sposób dyrektor tłumaczył potrzebę przeniesienia rozwiązywania różnej wagi problemów na różne szczeble zarządzania w LP.

– Jeśli patrzeć tylko na wyniki finansowe czy też doskonałych pracowników – Lasy Państwowe działają świetnie. Mimo to czujemy, że jest wiele obszarów, które trzeba usprawnić – mówił dyrektor. Podejmowane są doraźne, intuicyjne działania, ale wciąż potrzeba szerszej strategicznej wizji rozwoju, np. opracowania spójnego programu budowy dróg leśnych.

– Problemem naszej organizacji jest to, że ze sobą nie rozmawiamy. Potrzeba nam dyskusji na temat ważnych wyzwań. Nauczyliśmy się zarządzania dyrektywami i to stanowi już kłopot dla nas wszystkich – stwierdził dyrektor generalny. Zapowiedział powołanie nowego ciała doradczego złożonego z nadleśniczych – najważniejszego szczebla zarządzania w LP – którzy mają się wypowiadać na temat kierunku zmian w organizacji. Dla dyrektora ważna jest też możliwość wykorzystania pomysłów pracowników, które zagwarantują organizacji rozwój. Miejmy nadzieję, że pomoże w tym również Portal Pracowniczy LP, którego uruchomienie planowane jest na jesień tego roku.



Aktorzy drugiego planu

Klony zwykle towarzyszą jako domieszki takim gatunkom głównym, jak dąb, buk czy jodła, same nie będąc w centrum zainteresowania leśnika hodowcy. Tymczasem ich korzystny wpływ na siedlisko oraz walory krajobrazowe są niezaprzeczalne. Może więc warto zwrócić na nie większą uwagę.

W POLSCE WYSTĘPUJĄ TRZY RODZIME KLONY: ZWYCZAJNY, JAWOR I POLNY (PAKLON). Najokazalsze rozmiary osiąga jawor. W optymalnych warunkach klimatyczno-siedliskowych może mieć 40 m wysokości i ok. 2 m pierśnicy. Klon zwyczajny dorasta zwykle do 30 m wysokości i 1,5 m pierśnicy, a najmniejszy – paklon – rzadko przekracza

25 m wysokości i 0,7 m pierśnicy. Klony są długowieczne. Wiek najstarszych w Polsce przedstawicieli poszczególnych gatunków przekracza 300 lat.

Najbardziej rozpowszechniony jest klon zwyczajny. Rośnie w całej Polsce, w górach maksymalnie do wysokości ok. 1100 m n.p.m. Natomiast jawor osiąga u nas północno-wschodnią granicę występowania i nie rośnie na większości obszaru II krainy przyrod-

niczo-leśnej. W górach występuje do wysokości poniżej 1300 m n.p.m., a jeśli wyżej, to na ogół w skarłatej formie. Jest ważnym składnikiem lasów regla dolnego. Czasami występuje na stromych zboczach klifów przymorskich. Przeciętna bonitacja jaworu przyjmuje wartości między I a III klasą i wraz z wiekiem nieznacznie się obniża.

Klon polny również osiąga u nas północno-wschodnią granicę zasięgu,



Klon zwyczajny



Klon jawor



Klon polny (paklon)

przebiegającą mniej więcej po linii Wisły. W górach spotykany jest do ponad 600 m n.p.m. Jest dużo rzadszy od pozostałych klonów. Częściej spotykany jest na południu kraju, nieco rzadziej na Nizinie Wielkopolskiej, Kujawach i na Mazowszu oraz Pomorzu Zachodnim.

DOMIESZKI NA ŻYNYCH SIEDLISKACH

Wymagania siedliskowe klonów są zbliżone i dość wysokie. Najlepiej rosną na glebach żyznych i świeżych, także z torfem lub iłem. Są odporne na mróz, dość wrażliwe na brak światła (zwłaszcza jawor), przy czym na żyzniejszych siedliskach lepiej znoszą ocienienie. Zwłaszcza jawor uważany jest za gatunek, który ma większe od pozostałych wymagania dotyczące wilgotności gleby i powietrza. Paklon natomiast może występować na glebach przesychniętych, ale najlepiej rośnie na żyznych i wilgotnych siedliskach. Wspomniane gatunki są odporne na zanieczyszczenia środowiska.

W kolejnych edycjach „Zasad hodowli lasu” klony są wymieniane jako gatunki główne jedynie w trzech przypadkach: klon zwyczajny na siedlisku lasu wyżynnego świeżego w V krainie przyrodniczo-leśnej (typ drzewostanu Kl Lp); klon jawor na siedlisku lasu wyżynnego wilgotnego w formie litej jaworzyny (typ drzewostanu Jw) w krainie V oraz na siedlisku lasu górskiego wilgotnego (Lp Bk Jw) w krainie VII.

Znacznie częściej klony znajdują swoje miejsce jako domieszki uszlachetnia-

jące. Mamy wiele możliwości uwzględnienia ich w składzie gatunkowym na siedliskach lasowych, począwszy od lasu mieszanego wyżynnego (wariant świeży i wilgotny) po las łęgowy. Ich rola polega przede wszystkim na dostarczaniu do gleby, wraz z opadem liści, wapnia, pota-

Gęste naloty klonu wymagają intensywnej pielęgnacji, bo potrafią skutecznie zagłuszyć odnowienie innych gatunków

su, magnezu i sodu. Pod tym względem cenniejsza dla ekosystemu leśnego jest jedynie lipa. Ściółka klonu zawiera też wiele cennych mikroelementów, takich jak cynk, bor, mangan, a także wapń. Pod okapem klonów pH jest wyższe niż w przypadku dębów czy buków. Ściółka klonów rozkłada się dosyć łatwo i powstaje z niej próchnica typu mull.

Klon zwyczajny występuje w lasach liściastych i mieszanych, zwłaszcza w grądach. Na niżu najczęściej towarzyszy (spośród gatunków głównych) dębowi szypułkowemu i jesionowi wyniosłemu. Zwykle wchodzi w skład drugiego piętra. Rzadko tworzy fragmenty litych drzewostanów. Można go spotkać np. na stromych, wilgotnych stokach, na podłożach zasobnych w węglan wapnia. W takich przypadkach może tworzyć z lipą drobnolistną, grabem zwyczajnym, wiązem górskim i jesionem wyniosłym zespół lasów klonowo-lipowych. Podobna sytuacja występuje w przypadku jaworu – lite drzewostany tworzy rzadko i w specyficznych warunkach, np. w jarach potoków lub na stromych stokach. Ważną rolę odgrywa w górskim piętrze regła dolnego, gdzie towarzyszy podstawowym gatunkom – jodle pospolitej i bukowi zwyczajnemu. Niekiedy jest także składnikiem górno-regłowych świerczyn.

Klon polny jest spotykany w lasach sporadycznie – w drugim piętrze łęgów, grądów i ciepłolubnych lasów bukowych. Rośnie zazwyczaj na obrzeżach drzewostanów, niekiedy w niewielkich grupach.

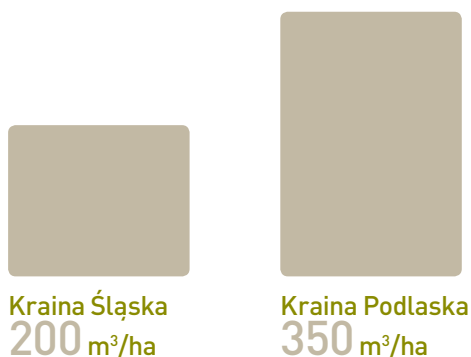
NAJLEPIEJ NATURALNIE

Klony łatwo się rozmnażają przez obsiew naturalny. Są przy tym dość ekspansywne, ponieważ bardzo wcześnie kiełkują i w młodym wieku szybko rosną. Gęste naloty, zwłaszcza w miejscach nasłonecznionych, potrafią skutecznie

Zredukowana powierzchnia drzewostanów z udziałem klonów – jaworu i zwyczajnego



Przeciętna zasobność drzewostanów jaworowych w wieku 100 lat



zagłuszać odnowienie innych gatunków, dlatego wymagają intensywnej pielęgnacji. Bardzo często pod okapem klonów, które szybko opanowują luki, później odnawiają się gatunki cenniejsze z punktu widzenia gospodarczego – buki, dęby i jodły. W takiej sytuacji należy regulować udział klonów, które w tym wypadku są przecież tylko przedplonem.

Klony zwykle tworzą drugie piętro drzewostanu, ale jeśli stworzymy im sprzyjające warunki, mogą wejść do pierwszego piętra. W wieku ok. 60 lat ich przyrost się zmniejsza i nie dotrzymują kroku szybciej rosnącym gatun-

kom. Potrzebują wówczas wsparcia w postaci cięć pielęgnacyjnych.

W przypadku większych kęp klonów pojawiających się w okresie cięć odnowieniowych można już od początku tak sterować zabiegami pielęgnacyjnymi, aby zapewnić pożądaną ich domieszkę w starszym wieku i udział w pierwszym piętrze. W tym celu przerzedzamy kępy innych gatunków, dając klonom przestrzeń do rozbudowy koron już od okresu podrostu. Można również uwalniać obrzeża takich grup od nacisków przerastającego je sąsiedztwa. W trakcie cięć w pierwszej kolejności usuwamy drzewa wadliwe, dwójki, rozwidłone, okaleczone przez zwierzęta. Jeśli nie chcemy zbyt zmniejszać zwarcia, można stosować obrączkowanie lub ogławianie takich osobników. Zabieg taki ma również tę zaletę – w porównaniu z usuwaniem – że zmniejsza penetrację wnętrza grupy przez zwierzyńcę. W drzewostanach dojrzewających, w grupach i kępach złożonych z klonów należy popierać osobniki najlepszej jakości i żywotności, które w przyszło-

Skromny klon

Ze względu na niewielkie znaczenie dla gospodarki leśnej klony rzadko bywają przedmiotem badań z zakresu hodowli selekcyjnej i mają skromne miejsce w działaniach mających na celu zachowanie ich zasobów genowych. Zgodnie z rejestrem bazy nasiennej [2013] jedynie pojedyncze klony zwyczajne i jawory wytypowano na drzewa mateczne.

ści zagwarantują skuteczne odnowienie naturalne. Z powodu zwykle niewielkiego udziału klonów w drzewostanie warto to robić nawet kosztem gatunków głównych.

W KONTENERACH? NIEKONIECZNIE

Pomimo łatwości odnawiania naturalnego klony są również hodowane w szkółkach, np. na potrzeby zalesień. W szkółkach otwartych produkuje się sadzonki jedno-, dwu- lub trzyletnie nieszkółkowane albo dwu- i trzyletnie szkółkowane. W praktyce stosuje się również hodowlę sadzonek klonu zwyczajnego i jaworu w systemie kontenerowym (kontenery o pojemności jednej celi 250–300 cm sześć.). Udatność w hodowli kontenerowej klonów nie jest jednak zbyt wysoka. Powodem są trudności w pielęgnacji sadzonek – podlewaniu, nawożeniu i zabiegach ochronnych. Precyzyjne wykonanie tych zabiegów utrudnia dynamiczny wzrost sadzonek i duża liczba liści w kontenerze.

Sadzenie klonów na uprawie prowadzi się podobnie jak w przypadku innych domieszkowych gatunków liściastych, czyli zagęszczenie 4–6 tys. szt./ha, a zmieszanie od grupowego (kilka do kilkunastu sztuk w grupie) do drobnokępowego (do 5 arów), rzadziej kępowego. Na uzupełnienia, poprawki oraz uprawy w warunkach górskich powinny być wprowadzane sadzonki wieloletnie, szkółkowane lub młodsze, ale z zakrytym systemem korzeniowym. Uprawy założone z udziałem klonów na terenach o dużym zagęszczeniu zwierzyńcy wymagają zabezpieczenia przed zgryzaniem.

dr WOJCIECH GIL
pracownik
Zakładu Hodowli Lasu
i Genetyki Drzew
Leśnych IBL



TEKST I ZDJĘCIA | WOJCIECH GIL

W załącznikach 2 i 4 dyrektywy siedliskowej starodub łąkowy *Angelica palustris* (*Ostericum palustre*) jest opatrzony kodem 1617. Oznacza to, że wymaga ochrony w specjalnie do tego celu wyznaczonych obszarach Natura 2000 oraz że jest objęty ochroną ścisłą na terenie Polski.



ZDJĘCIE | MICHAŁ FALKOWSKI

POZNAJ ROŚLINĘ

Starodub łąkowy

WOBOWIĄZUJĄCYM ROZPORZĄDZENIU MINISTRA ŚRODOWISKA W SPRAWIE OCHRONY GATUNKOWEJ ROŚLIN GATUNEK OBJĘTY JEST OCHRONĄ ŚCISŁĄ. Nie mają wobec niego zastosowania odstępstwa od zakazów wynikające z prowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej lub rolnej; wymaga też ochrony czynnej.

ROZPOZNAWANIE

Starodub występuje na siedliskach łąkowych. Należy do rodziny selerowatych (baldaszkowatych), jego wysokość bywa różna – od 30 do 160 cm (maks. 220cm). Łodyga jest pusta, u dołu czerwono nabiegła, naga (w górze niekiedy nieco szorstka), mocno bruzdowana. Liście dolne są w zarysie szerokotrójkatne, długoogonkowe, o blaszkach dwu-, trzykrotnie podzielonych. Mają charakterystyczny kształt, ponieważ ogonki liściowe pierwszego rzędu odginają

się wyraźnie ku dołowi. Górne liście, drobniejsze, charakteryzują się wyraźnie rozdętymi pochwami. Kwiatostan w kształcie baldachu zbudowany jest z 8–30 baldaszków. Kwiaty są białe. Elipsoidalne lub jajowate owoce, długości 4–6 mm i szerokości 2,5–4 mm, są oskrzydłone na żebrach.

Starodub łąkowy jest podobny do dzięgiela leśnego, z którym może być mylony, zwłaszcza że oba gatunki występują na podobnych siedliskach (niekiedy rosnąc tuż obok siebie). Można je odróżnić po silnie bruzdowanej, czerwono nabiegłej u dołu łodydze (u dzięgiela łodyga jest obłą, niekiedy delikatnie kreskowana, niezabarwiona na czerwono), charakterystycznie odgiętych ku dołowi dolnych liściach, za co odpowiadają ogonki liściowe pierwszego rzędu (u dzięgiela ułożone są mniej więcej w jednej płaszczyźnie) oraz V-kształtnym przekroju ogonków (u dzięgiela jest on U-kształtny).

Nieco podobny jest podagorycznik pospolity, jeszcze trudniej staroduba pomylić z barszczem zwyczajnym.

WYSTĘPOWANIE

Zasięg krajowy obejmuje pojezierza: Wielkopolskie i Kujawskie, Mazowsze, Podlasie, wyżyny: Lubelską i Małopolską, osiągając na południu skraj Kotliny Sandomierskiej.

W Polsce znany z ok. 200 stanowisk (łącznie z historycznymi). Liczbę aktualnych stanowisk szacuje się na ok. 100, przy czym nadal odnajdywane są nowe.

WARUNKI SIEDLISKOWE

Jest to gatunek typowo łąkowy, preferujący żyzne i wilgotne łąki, wykształcone na podłożu mineralnym, organicznym (namuły, torf) lub murszu powstałym ze zmeliorowanych płytkich torfów. Odpowiada mu gleba o odczynie od słabo kwaśnego do zasadowego. Dlatego też najczęściej można go spotkać na wilgotnych łąkach z rzędu *Molinietalia*, ze szczególnym upodobaniem do zmiennowilgotnych łąk trzęślicowych (*Selino-Molinietum caeruleae*) – siedlisko przyrodnicze 6410, oraz na łąkach rdestowo-ostrożeńowych *Angelico-Cirsietum oleracei* (*Cirsio-Polygonetum*).

Występowanie staroduba łąkowego w Polsce

(źródło: GIOŚ 2013)



RYS. I ANNA SIEDZIWIY



Rzadziej widywany w pozostałych zespołach wilgotnych łąk, w zespołach turzycowych (*Magnocarion*) i raczej sporadycznie na łąkach świeżych 6510 i pastwiskach.

BIOLOGIA

Obupciowe kwiaty wytwarza od połowy maja do końca września. Rozmnaża się wyłącznie generatywnie. Nasiona rozsiewają się za pomocą wiatru.

OCHRONA

Największym zagrożeniem dla staroduba łąkowego jest zarzucenie kośnego użytkowania łąk oraz zaburzenie stosunków wodnych (najczęściej osuszanie łąk). Zbyt częste koszenie, intensywne nawożenie oraz intensywny wypas również stanowią zagrożenie.

Optymalną formą użytkowania jest jednokrotne (ewentualnie co dwa lata), późnoletnie koszenie z usunięciem biomasy. Oczywiście na stanowiskach, gdzie skutek zaniechania użytkowania pojawiła się sukcesja (zarastanie trzciną, krzewami, drzewami itp.), potrzebne będą zabiegi przywracające łąkowy charakter siedliska. Ważne jest także zachowanie lub przywrócenie odpowiedniego poziomu wód gruntowych.

Leśnicy, planując działania z zakresu ochrony czynnej (np. koszenie, odkrzaczanie, mała retencja) na obszarach

Natura 2000 na gruntach zarządzanych przez PGL LP, muszą pamiętać o zabezpieczeniu finansowania tych działań ze środków zewnętrznych. Wskazuje na to jasno art. 39 ustawy o ochronie przyrody (określający zamknięty katalog źródeł finansowania). Wynika to również z „Ramowych wytycznych w sprawie projektowania w planie urzędzenia lasu zadań z zakresu ochrony przyrody dla obszaru Natura 2000 na gruntach nadleśnictwa” wprowadzonych do stosowania przez Głównego Konserwatora Przyrody 21 marca 2013 r. Wytyczne te wprowadzają podział działań ochronnych na: związane z gospodarką leśną (te mogą być finansowane ze środków własnych LP) i pozostałe. Ponadto w tych wytycznych (pkt 9) pojawia się stwierdzenie, że w przypadku gdy plan zadań ochronnych jest już zatwierdzony, zaprojektowane tam zadania ochronne należy uwzględnić w programie ochrony przyrody PUL, zgodnie ze wspomnianym rozgraniczeniem.

I choć sytuacja wydaje się klarowna, to okazuje się, że życie pisze różne scenariusze.

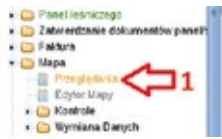
Na koniec kilka słów o sytuacji tego gatunku w kraju. W przedłożonym w 2007 r. Komisji Europejskiej raporcie krajową populację tego gatunku oszacowano na 10–15 tys. osobników, a gatunek oceniony został na U1 (niewłaściwy stan ochrony). Natomiast już w 2013 r.

w analogicznym raporcie populację szacuje się na 160–260 tys. osobników, a wszystkie parametry (składowe oceny ogólnej) oceniono jako właściwe FV. Zmiana oceny nie wynika jednak ze zmiany sytuacji staroduba łąkowego, lecz ze znaczącej poprawy wiedzy na temat jego występowania (sytuacja, w której wraz z postępującym rozpoznaniem zasobów gatunku „poprawia się” ich stan ochrony, dotyczy wielu gatunków naturalnych).

Na gruntach LP, w ramach inwentaryzacji przyrodniczej przeprowadzonej w 2007 r., stwierdzono 60 stanowisk staroduba, zatem leśnicy będą mieli okazję realizować zadania ochronne dla tego gatunku. W takich sytuacjach niezbędna będzie świadomość uwarunkowań prawnych dotyczących finansowania oraz wiedza o wymaganiach i zalecanych działaniach dla tego gatunku. Przydadzą się one również w przypadku całej rzeszy innych „nieleśnych” gatunków i siedlisk z załączników 1 i 2 dyrektywy siedliskowej, występujących na gruntach zarządzanych przez LP. Dla nich także są (lub będą) projektowane zadania ochronne, a leśnicy do dyskusji nad ich kształtem muszą być doskonale przygotowani.

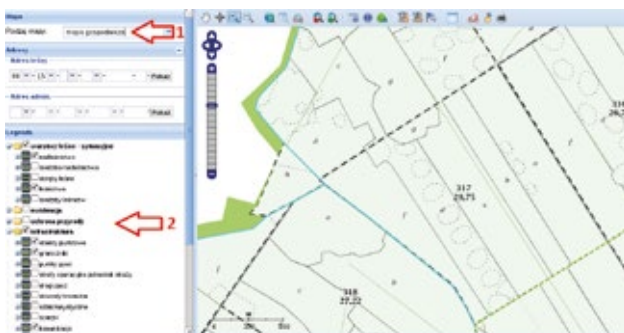
Wydrukuj mi mapkę

Składanie meldunku o pożarze, inwentaryzacja mrowiska czy wskazanie ZUL-owi miejsca występowania roślin chronionych – żadne zdarzenie w lesie nie może mieć miejsca bez odniesienia przestrzennego. Załącznikiem do coraz większej liczby dokumentów jest mapa. LIMES (przeglądarka map) sprawdzi się do prostych i szybkich wydruków.



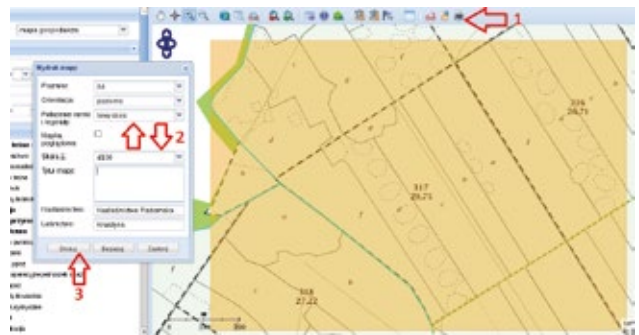
KROK 1

Zaloguj się do Portalu Leśniczego, a następnie do SILPWeb. Znajdź w głównym menu „Mapę”, rozwiń ją i kliknij w „Przeglądarkę” (1).



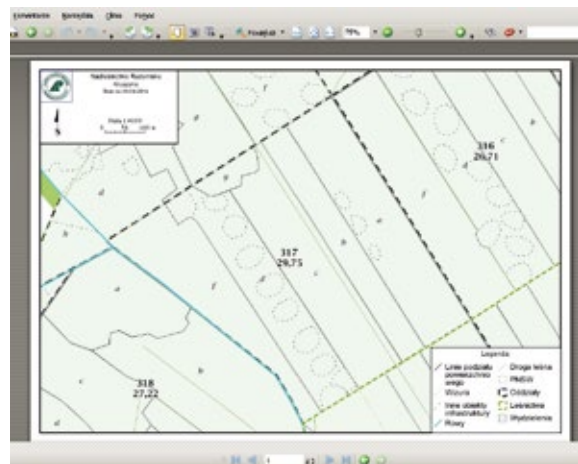
KROK 2

Skomponuj mapę, która Cię interesuje. Wybierz szablon mapy (1). Zaznaczając lub odznaczając interesujące Cię warstwy Leśnej Mapy Numerycznej, dodawaj treść, która najlepiej odzwierciedli to, czego potrzebujesz (2). Jeśli nie jesteś pewien, co zawiera dana warstwa, rozwiń ją. Legenda ułatwi Ci interpretację.



KROK 3

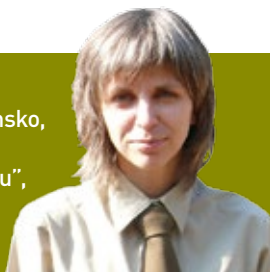
Kliknij ikonę drukarki na górnej belce przycisków (1). Wyświetli Ci się niewielkie okienko, w którym dopasujesz elementy takie jak orientacja strony, położenie legendy czy tytuły (2). Bardzo ważne jest pole skali. Pomarańczowy prostokąt podświetlenia podpowiada, jaki zakres mapy obejmie Twój wydruk. Zmień skalę ręcznie lub wybierz z rozwijanej listy. Dopasuj wydruk do swoich potrzeb. Na koniec kliknij przycisk „Drukuj” (3).



KROK 4

Zostaniesz poproszony o wybór opcji otwarcia lub zapisania pliku. Twoja mapa zapisze się w formacie PDF. Będziesz mógł ją wysłać, wydrukować lub zachować do dalszych zadań. Legenda będzie zawierać zawsze tylko te elementy, które były widoczne w zaznaczonym przez Ciebie podglądzie wydruku.

IZA RANDAK
Nadleśnictwo Radomsko,
korespondent
terenowy „Głosu Lasu”,
administrator SILP



ZDJĘCIE | PIOTR RANDAK

Pamiętaj, że wydruki map z danymi zaznaczonymi za pomocą kredek lub flamastrów mogą być wykorzystywane tylko do użytku wewnętrznego. Wszelkie wydruki wychodzące na zewnątrz muszą być wykonane w pełni elektronicznie.

TEKST | IZA RANDAK
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl



mLas na Androidzie

W marcowym numerze „Głosu Lasu” Iza Randak opisała działanie aplikacji mLas mini, którą firma Taxus IT wkroczyła w świat Androida. Następnym krokiem jest mLas Inżynier Lite 6, którego testerem mógł być każdy z nas. Przyjrzyjmy mu się bliżej.

MLAS INŻYNIER LITE 6 ZAWIERA FUNKCJONALNOŚCI, które znamy z programów instalowanych na naszych rejestratorach, palmtopach i innych urządzeniach do pomiarów GNSS (ogólnoświatowy cywilny system nawigacji – przyp. red.) opartych na systemie Windows Mobile (WM). Program służy zarówno do orientowania się w terenie, jak i do analizowania danych pobranych z SILP, a także do zbierania nowych i aktualizowania istniejących danych przestrzennych.

DLACZEGO ANDROID?

– Główną przyczyną wybrania systemu operacyjnego Android było to, że Microsoft, udostępniając kolejne wersje Windows Phone (7 i 8), nie zapewnił kompatybilności aplikacji działających na wcześniejszych systemach operacyjnych – tłumaczy Artur Matuszczak, dyrektor generalny Taxus IT. Ta informacja wpłynęła na poszukiwania nowego środowiska, w którym mLas mógłby się rozwijać.

Obecnie rynek jest zdominowany przez urządzenia z Androidem – dwa na trzy urządzenia mobilne na świecie mają właśnie ten system operacyjny. Podobnie jest w Polsce.

JAK TO DZIAŁA?

– Program korzysta z własnego silnika do obsługi map. Pozwala to na pełną kontrolę jakości obsługi danych oraz

umożliwia dostosowywanie aplikacji do zmieniających się urządzeń – zapewnia Artur Matuszczak. Rozwiązania, na których opiera się androidowy program, nie różnią się zasadniczo od tych, które są wykorzystywane przez tę firmę od prawie 10 lat w aplikacjach opartych na systemie WM. Aplikacja jest napisana w języku Java. Wyświetla się poprawnie niezależnie od wielkości ekranu, zarówno na smartfonie, jak i palmtopie czy tablecie.

Interfejs jest intuicyjny, a większość poleceń – łatwo dostępna. Dzięki temu użytkownicy korzystający wcześniej z aplikacji mapowych na smartfonach bez trudu poradzą sobie z obsługą programu, nawet jeśli nie pracowali z mLasem na WM.

Odmienny jest natomiast sposób zgrzywania warstw z pomiaru. W smartfonach musimy użyć opcji „eksportu danych”. Odbywać się ona może przez Bluetooth, przy użyciu poczty e-mail lub za pomocą usługi udostępnienia przestrzeni dyskowej (np. Dropbox, WebStorage). Eksportowane dane mają postać paczki ZIP.

Dodatkowa opcja pracy off-line pozwala na wyłączenie pobierania danych z mapowych serwisów internetowych (WMS). Raz pobrany podkład mapowy jest trzymany w podręcznej pamięci dyskowej urządzenia, aby zminimalizować pobór danych z sieci oraz przyspieszyć działanie aplikacji. W trakcie pracy on-line aplikacja zapamiętuje i zapisuje w pamięci podręcznej obrazy map

Czy działa?

O tym, jak działa mLas Inżynier Lite 6, mógł przekonać się każdy, kto zgłosił się do konkursu na znalezienie jak największej liczby błędów w aplikacji. Wzięto w nim udział ok. 200 osób (od podleśniczych do nadleśniczych) z całej Polski. – Większość błędów krytycznych wynikała z różnorodności urzędzeń oraz wersji oprogramowania. Błędów dotyczących samej funkcjonalności programu było niewiele. Jeśli pojawiły się, były na bieżąco usuwane – wyjaśnia Artur Matuszczak z Taxus IT.

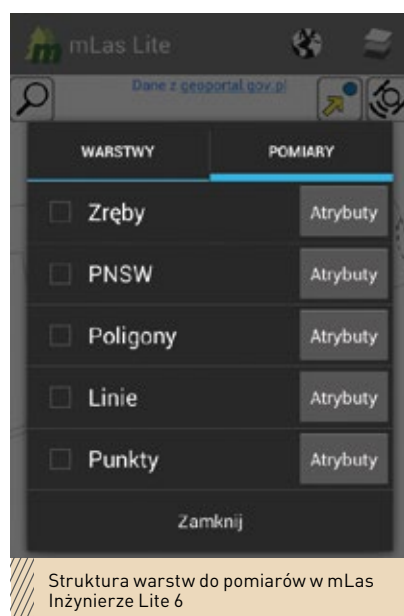
z serwisów internetowych. Po aktywacji pracy w trybie off-line obrazy map będą się ładowały i wyświetlały z pamięci podręcznej.

DLA KOGO?

Podstawową bazą danych obsługiwaną przez aplikację jest wyciąg z Systemu Informatycznego Lasów Państwowych. Zatem mLas Inżynier Lite 6 to narzędzie stworzone z myślą o leśniku. Dane z Leśnej Mapy Numerycznej możemy również wyświetlić na podkładzie map z Geoportalu i UMP-pcPL (OSM). Dodatkowo możemy wyświetlić warstwy w kilku predefiniowanych stylach (mapa gospodarcza, drzewostanowa, siedliskowa lub przeglądowa cięć).

Dostosowanie aplikacji do pracy leśnika ma być jej atutem wśród wielu innych (często darmowych), wyrastających jak grzyby po deszczu w androidowym sklepie. Aplikacja przewiduje wykonywanie konkretnych czynności w terenie i jest zaprogramowana pod tym kątem (np. dostosowanie kodowania warstw pomiaru zgodnie ze Standardem Leśnej Mapy Numerycznej, wyszukiwanie wydzieleni po adresie leśnym lub po cechach zawartych w opisie taksacyjnym).

Jest to zasadnicza różnica w stosunku do innych programów GIS-owych. Przykładem może być bardzo popularny ostatnio w leśnicówkach QGIS (który również ma wersję na Androida). Jego zastosowanie jest praktycznie nieograniczone, ale wymaga od użytkownika



Struktura warstw do pomiarów w mLas Inżynierze Lite 6

Aplikacja przewiduje wykonywanie konkretnych czynności w terenie i jest zaprogramowana pod tym kątem

sporej wiedzy z geomatyki. mLas Inżynier Lite 6 został natomiast stworzony specjalnie dla osób, które niekoniecznie są specjalistami w tej dziedzinie. Wiele procesów zautomatyzowano, co zwiększa komfort korzystania z programu.

CO Z TĄ DOKŁADNOŚCIĄ?

Chciałbym podkreślić, że mLas Inżynier Lite nie jest dedykowany dla konkretnego urzędnika, lecz dla systemu operacyjnego Android. Dlatego dokładność pomiaru GPS będzie zależała od możliwości smartfona czy tabletu. Aplikację możemy też zainstalować na odbiorniku klasy GIS czy nawet klasy geodezyjnej. Już teraz w ofercie wielu firm dostępne są modele z tym popularnym systemem, np.: tablet Qpad X3, Qmini A1 lub Juno serii 5.

Przeniesienie funkcjonalności mLas Inżyniera Lite na Androida wydaje się słuszną drogą. Twórcy programu dają wyraźny sygnał, że będą go rozwijać i dodawać nowe udogodnienia, jednocześnie nie zamykając się na pozostałe systemy.

Obecnie w aplikacji brakuje możliwości dodawania własnych warstw oraz możliwości wyświetlania nowych WMS-ów (np. WMS Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, wyświetlający formy ochrony przyrody, lub WMS Banku Danych o Lasach pokazujący lasy niepaństwowe). Kolejnym ciekawym rozwiązaniem może być dodawanie zdjęć ze współrzędnymi (geotagowanie).

Aplikacja będzie kosztować 790 zł netto, czyli tyle, ile płacimy za mLas Inżyniera Lite na systemie WM. Aby ułatwić dostęp do aplikacji, prowadzone są rozmowy z firmami telekomunikacyjnymi, których wynikiem ma być możliwość zakupu telefonów z zainstalowanym programem na preferencyjnych warunkach.

KORZYSTAJMY Z INFORMACJI

Nie jest występkiem korzystać w lesie z aplikacji, grzechem jest mieć takie narzędzie i nie chcieć go wykorzystywać. Na jednym z forum przeczytałem opinię: „Po co leśniczemu (bo mniemam,

że oprogramowanie kierowane jest do pracowników terenowych) mapa terenu w telefonie? Jak ma się zgubić bez tego, to lepiej żeby wcale nie pracował w lesie”.

Czas zrozumieć, że takie oprogramowanie nie służy już tylko do określania pozycji w terenie. Poprzez wyciąg z bazy LAS mamy dostęp do zaktualizowanego opisu taksacyjnego, planów, magazynu drewna, ewidencji itp.

Wielu twierdzi: „Mam mapę w głowie”. Świetnie, tylko jak przekazać informacje z mapy innym? Nadleśniczemu? Inżynierowi nadzoru? Leśniczemu? Podleśniczemu? Działowi technicznemu?

Problemem w używaniu narzędzi geoinformatycznych nie jest ich niedostępność ani brak danych przestrzennych. Jak zauważył socjolog Manuel Castells, paradoks wielkiej cywilizacyjnej zmiany polega na tym, że „mamy niemalże nieograniczony dostęp do danych i informacji, a jednocześnie nie potrafimy zrobić z tego prawie żadnego użytku”.

Potrzebujemy zrozumieć, że mapa numeryczna nadleśnictwa nie jest stworzona tylko dla zasady, ale po to, żeby służyła leśnikom. W korzystaniu z niej osobom mniej zorientowanym w geoinformatyce z pomocą przychodzi właśnie takie programy jak mLas Inżynier Lite 6.

TEKST | KRZYSZTOF SOBOLEWSKI
Nadleśnictwo Krynki
krzysztof.sobolewski@bialystok.lasy.gov.pl

Pod skrzydłami lerki

W Puszczy Noteckiej występują ogromne obszary jednowiekowych borów sosnowych, które wyrosły w miejsce lasu zniszczonego przez gradację strzygoni choinówki w latach 1923–1924. Odnowienie lasu po tej klęsce zajęło ówczesnym leśnikom kilkanaście lat. Zadaniem obecnych jest pełne wykorzystanie tamtego wysiłku.

OCENIASIĘ, ŻE KLĘSKA DOTKNEŁA OK. 70 PROC. POWIERZCHNI PUSZCZY NOTECKIEJ liczącej prawie 130 tys. ha. Do odnawiania lasu wykorzystywano głównie nasiona i sadzonki sosny, zarówno ze względu na ich największą dostępność, jak i z powodu dominującego na tych terenach siedliska boru świeżego.

Pochodzące z tamtego czasu drzewostany znalazły się obecnie w IVb i V klasie wieku. Ich udział powierzchniowy w Puszczy Noteckiej wynosi po ok.

20 proc., podczas gdy w całych Lasach Państwowych odpowiednio – 9 i 14 proc. Zgodnie z prognozą BULiGL, gdyby utrzymano zasady gospodarki leśnej przewidziane w planach urządzenia lasu, które zaczęły obowiązywać puszcząnskie nadleśnictwa w latach 2002–2006, drzewostany w V klasie wieku w 2021 r. zajmowałyby blisko jedną trzecią obszaru puszczy. Już obecnie w Nadleśnictwie Wronki udział powierzchniowy tej klasy wieku wynosi 45 proc. Zmiana tego stanu rzeczy wymaga od nadleśnictw z puszczy

intensywnego użytkowania rębnego – z zastosowaniem większej liczby możliwie dużych zrębów. W przeciwnym razie wiele drzewostanów stałoby się przeszlorębnymi i – w zależności od przyjętego wariantu cięć – musiałyby czekać na swoją kolej nawet 70 lat. W tym czasie ich produktywność mocno by zmalała, a surowiec drzewny ulegałby deprecjacji.

RĘBNIA DÉMODÉ

Tymczasem rębnia zupełna poddana została w latach 90. krytyce jako

„nieekologiczna”. Wydany na jej fali podręcznik do biologii dla gimnazjum, cytowany przez Wikipedię, zawiera taką definicję zrębu zupełnego: „wyrąb lasu prowadzący do zniszczenia ekosystemu leśnego”. Pochodzące z tamtego czasu zarządzenie Dyrektora Generalnego LP „ekologizujące” gospodarkę leśną (nr 11a z 1999 r. – obecnie nie obowiązuje) mówiło, że „areal zrębów zupełnych musi ulegać stopniowemu zmniejszeniu”, a powierzchnia pojedynczego nie może przekroczyć 4 ha. Taką ich maksymalną wielkość przyjęło też FSC, jako wskaźnik przy prowadzeniu swoich audytów. Wydane na początku następnego dziesięciolecia „Zasady hodowli lasu” dopuszczały wprawdzie powierzchnię zrębów większą o 2 ha, ale zastrzegły, że będzie ona stosowana wyjątkowo; dopiero w obecnie obowiązujących zrezygnowano z tego zastrzeżenia. Jednakże PUL dla nadleśnictw z Puszczy Noteckiej, które weszły w życie w latach 2002–2006, przewidywały maksymalną powierzchnię zrębów równą 4 ha.

W 2004 r. powołano LKP „Puszcza Notecka”. W sporządzonym dla niego programie gospodarczo-ochronnym zamieszczono uwagę, że „ograniczenie stosowania rębni zupełnych uważa się za szczególnie ważne” nie tylko ze względów ekologicznych, lecz także dlatego, że otwarte powierzchnie w lesie są „rażące dla społeczeństwa”. Trzy lata później cała puszcza weszła w skład

Krajobraz po kłęsce

Kat zerujących w koronach drzew gąsienic spadał tak gęsto, że robił wrażenie deszczu – opisywali kłęskę jej świadkowie. Po ogotoceniu sosen z igliwia szkodnik przechodził na brzozy, jałowce i świerki. Już w pierwszym roku gradacji w środkowej i wschodniej części puszczy zniszczonych zostało blisko 30 tys. ha lasu, w drugim doszło następne ponad 10 tys. To samo działo się w części zachodniej, po drugiej stronie ówczesnej granicy polsko-niemieckiej. Tylko w polskich nadleśnictwach i tylko w 1925 r. pozyskano prawie 3 mln m sześć. drewna z zamierających drzewostanów.

obszaru ochrony ptaków Natura 2000. W jego opisie, sygnowanym przez GDOŚ, wśród „najważniejszych zagrożeń dla awifauny” wymieniono „stosowanie zrębów zupełnych”.

Rębnia zupełna poddana została w latach 90. krytyce jako „nieekologiczna”

– Zrąb zupełny oznacza wprawdzie rozpad ekosystemu leśnego, ale podręcznik do biologii przedstawia jedynie pół prawdy – mówi Zbigniew Cykowiak, dyrektor poznańskiego oddziału BULiGL. To zjawisko następuje przecież na powierzchni, która jest otoczona lasem i po kilkunastu latach staje się nim na powrót. Poza tym jedne organizmy emigrują z terenu zrębu lub wymierają, ale inne znajdują tu korzystniejsze warunki do życia niż w zwartym drzewostanie. W sumie zrąb bardziej wzbogaca różnorodność biologiczną całego kompleksu leśnego, niż ją zubaża.

ZRĘBY ŻYWIŁEM LERKI

W 2010 r. BULiGL z Poznania przeprowadziło na zlecenie GDOŚ inwentaryzację ptaków na terenie obszaru Natura 2000 „Puszcza Notecka”. Szesnastu ornitologów określiło m.in. liczebność skowronka borowego zwanego także lerką – rzadkiego gatunku charakterystycznego dla krajobrazu borów sosnowych, urozmaconego odkrytymi powierzchniami polan, zrębów i upraw. Obliczono, że gniazduje tu 2–3 tys. par tych ptaków, „co stawia Puszcę Notecką na pierwszym miejscu na liście wszystkich krajowych ostoi tego gatunku”. Na odkrytych powierzchniach o wielkości 3,5–4 ha jedna para przypadała średnio na 3,31 ha, a w przedziale 6–6,5 ha jedna na 3,11 ha – co wskazywało, że również większe zręby są dla lerki korzystne.

Na tej podstawie sporządzono opinię na temat wpływu gospodarki zrębowej na wybrane, tzw. kwalifikujące gatunki ptaków żyjące w Puszczy Noteckiej. Ornitolodzy zauważyli, że „zagospodarowanie drzewostanów sosnowych rębnią zupełną jest konieczne dla zachowa-

nia wysokiej liczebności lerki”, a także lelka, który również występuje w puszczy w liczbie ok. 600 par i ma podobne wymagania co do środowiska. Poza tym zręby są koniecznym lub pozytywnym

elementem biotopu 10 innych gatunków leśnych ptaków, a dla innych są obojętne. W opinii postulowano wykonywanie pasów zrębowych o szerokości do 60 m, z pięcioletnim nawrotem cięć. Gdy powierzchnia zrębu ciągnącego się przez cały oddział przekraczała 4 ha, na 8–12 proc. areалу miały pozostać kępy drzew aż do naturalnego rozpadu. Takie miejsca są bowiem doskonałe do gniazdowania bytującego w puszczy bielika. W miarę obumierania drzew i powstawania w nich dziupli sprzyjają także dziuplakom.

Równoległe z inwentaryzacją ptaków poznański BULiGL przystąpił do sporządzania PUL dla Nadleśnictwa Oborniki, w którym jako pierwszym w puszczy ekspirował dotychczasowy plan. Jeśli chodzi o cięcia rębne, nowy dokument przewidywał zręby o szerokości 60 m, prowadzone w miarę możliwości wzdłuż całego oddziału, przez co miały one powierzchnię 5–6 ha. Nawrót cięć dla lasów ochronnych pozostawiono jak w planie ochronno-gospodarczym, tj. pięć lat, a dla pozostałych skrócono do czterech. Wprowadzono ostępy przejściowe. Na każdym zrębie postanowiono pozostawiać kępy starodrzewu, których suma powierzchni miała stanowić do 10 proc. jego obszaru. Założono, że będą one lokalizowane przy granicy następnej działki zrębowej, na której zaplanowano sąsiadujące z nimi odpowiedniki. W ten sposób po kolejnym nawrocie cięć uzyskiwano kępy starodrzewu o wielkości blisko 0,5 ha.

Nowy PUL zyskał akceptację właściwej miejscowo RDLP w Poznaniu, z którą uprzednio konsultowano jego założenia. Bez zastrzeżeń przyjęła go poznańska RDOŚ, zgadzając się również ze sporządzoną dla niego oceną

oddziaływania na środowisko. PUL wszedł w życie na początku 2012 r., a przewidziany w nim sposób prowadzenia gospodarki leśnej przyjęto jako formę zadań ochronnych dla odpowiedniej części obszaru Natura 2000. W tym samym roku centrala BULiGL przekazała RDLP w Pile i Szczecinie, którym podlegają pozostałe puszczańskie nadleśnictwa, swoje opracowanie na temat proponowanych dla nich zasad gospodarki zrębowej. Były one takie same, jak w przypadku Nadleśnictwa Oborniki. Dokument opierał się na spostrzeżeniach ornitologów i zawierał także taką ocenę: „Zręby o powierzchni do 4 ha, w przypadku przebiegu wzdłuż całego oddziału, mają szerokość do 45 m, co powoduje negatywny wpływ bocznego oświetlenia na wzrost uprawy. Cień osłabia sadzonki sosny, zwiększając jej podatność na osutkę i pędraka chrabąszczą. Wąskie uprawy są także znacznie bardziej uszkodzane przez zwierzynę”.

EKONOMIA, LEŚNIKU!

W Nadleśnictwie Oborniki etat użytkowników rębnych wynosi obecnie 626 tys. m sześć. i zwiększył się w porównaniu z poprzednim PUL o prawie połowę. – Większe zręby poprawiają ekonomiczny aspekt gospodarki leśnej – mówi Kwiryn Naparty, zastępca nadleśniczego. Na organizację i koszty pozyskania drewna dodatkowy, pozytywny wpływ, szczególnie w przypadku stosowania harwesterów i forwaderów, ma także zablokowanie tych prac. Zręby i trzebieże są prowadzone w sąsiadujących ze sobą oddziałach, przy czym roczne zadania są wykonywane w kolejnych kwartałach w całości, w odpowiedniej liczbie leśnictw. Obecnie na zrębach za pomocą maszyn wielooperacyjnych nadleśnictwo pozyskuje ok. 70 proc. surowca drzewnego, stosując system drewna kłodowanego. Dużym kontrahentem od razu na gruncie przekazuje się całość pozyskanego surowca, unikając wypisywania kwitów oddzielnie dla każdego ładunku. Dokonuje się także pomiaru kłód w stosach, co oznacza dalsze ograniczenie pracochłonności. Wyrób drobniejszych sortymentów z pozostałości zrębnych jest opłacalny tylko po kosztach nabywcy. W głębi kompleksu leśnego trudno o chętnych do samowyróbu, dlatego czuby i gałęzie pozostawione przez harwestery sprzedaje się na



Uprawa sosnowa powstała z samosiewu. Na zdjęciu Kwiryn Naparty z Nadleśnictwa Oborniki

78% – o tyle zwiększył się etat użytkowników rębnych w Nadl. Wronki w stosunku do poprzedniego PUL

aukcji e-drewno z przeznaczeniem na zrębki. Z reguły uzyskuje się dwukrotne przebicie ceny wywoławczej, co przynosi przychód ok. 900 zł/ha.

Oborniczcy leśnicy starają się przy odnawianiu lasu korzystać z samosiewu. Aby go uzyskać, na zrębach – oprócz kępy starodrzewu przewidzianych do naturalnego rozpadu – zostawiane są pasy nasienników usuwane po kilku lub kilkunastu latach. Obecnie w ten sposób powstaje ok. 15 proc. sosnowych upraw. Do ich składu gatunkowego na siedliskach BMśw wprowadzany jest dąb bezszypułkowy, a na Bśw ok. 20 proc. powierzchni zarezerwowane jest dla brzozy. Taki sam udział tego gatunku stosowany jest także w Nadleśnictwie Sieraków, drugim z dwóch puszczańskich nadleśnictw podległych RDLP w Poznaniu. Na jego obszarze nawet kępy brzozy po posadzeniu są grodzone przed zwierzyną.

Z początkiem 2013 r. analogicznie skonstruowany PUL wszedł w życie w nadleśnictwach Krucz i Wronki (RDLP Piła). W pierwszym z nich etat użytkowników rębnych zwiększył się o 46 proc., w drugim aż o 78 proc. Obecnie trwa rewizja urzędzenia

lasu dla Nadleśnictwa Międzychód (RDLP Szczecin), która zakończy się w tym roku. V klasa wieku zajmuje tu prawie 25 proc. powierzchni. Nadleśniczy Piotr Bielanski ma do dyspozycji najnowsze badania ornitologiczne prowadzone w puszczy na zlecenie DGLP. Potwierdzają one pozytywny wpływ gospodarki zrębowej na biotop lerki. W Nadleśnictwie Sieraków dotychczasowy PUL ekspirowuje z końcem przyszłego roku. Tylko jeden z dwóch tamtejszych obrębów znajduje się w Puszczy Noteckiej. Udział V klasy wieku wynosi w nim 52 proc. powierzchni. W nadleśnictwie co roku gniazduje kilka par puchaczy, dla których wydzielono strefy ochronne. Marian Herrmann, inżynier nadzoru, informuje, że w marcu potwierdzono obecność tych sów metodą nasłuchu i stymulacji głosowej. Jak podali przy tej okazji ornitolodzy, puchacze żyją w rozległych kompleksach leśnych i nie tolerują ingerencji w rewiry lęgowe. Jednakże w swoim biotopie – podobnie jak lerka – potrzebują miejsc otwartych.



Leśniczy nie ma prawa nosić przy sobie broni na służbie ani żadnych innych środków przymusu bezpośredniego, choć jest narażony na podobne zagrożenia co strażnik leśny

Bezbronny leśniczy?

Strażnicy leśni są często niedoposażeni w broń, mimo że spotykają się w swojej pracy z uzbrojonymi kłusownikami czy próbującymi ich staranować quadowcami – pisze autorka artykułu „Z pustą kaburą” opublikowanego w listopadowym „Głosie Lasu”. A co z leśniczymi?

PRZECIEŻ ZARÓWNO LEŚNICZOWIE, JAK I PODLEŚNICZOWIE SĄ NARAŻENI NA TEGO SAMEGO TYPU NIEBEZPIECZEŃSTWA.

To oni zazwyczaj powiadamiają Straż Leśną o zdarzeniach dotyczących szkodnictwa leśnego, oczywiście jeżeli jest to możliwe. Bo coraz częściej – szczególnie w pobliżu dużych miast – zdarzają się różnego rodzaju „potyczki i dyskusje”, które kończą się coraz częściej tak, że

pracownik Służby Leśnej zmyka z miejsca zdarzenia, zadowolony, że nie został poturbowany! Choć bardzo często przynajmniej zniważony on i jego rodzina!

KTO ODPOWIADA

Istotne jest to, że (zgodnie z zarządzeniem Dyrektora Generalnego LP nr 52 z dnia 9 września 2004 r.) „ochrona lasów przed szkodnictwem jest obowiązkiem wszystkich pracowników LP. Podstawowe zadania w tym zakresie

wykonują pracownicy Służby Leśnej, a w szczególności w sposób wzajemnie się uzupełniający leśniczowie i Straż Leśna”. Zarządzenie to definiuje zwalczanie szkodnictwa leśnego jako „podjęcie czynności prawnych przez uprawnione organy i służby poprzez ujawnianie, ściganie i doprowadzanie do ukarania sprawców”. Za niewypełnienie tych obowiązków leśniczy „ponosi odpowiedzialność służbową i inną przewidzianą w przepisach szczególnych”.

Myszę, że wszystkie przytoczone fakty nie są niczym zaskakującym dla leśników i większość z nich zdaje sobie sprawę, że powinniśmy dbać o nasz wspólny majątek. Wielu z nas mimo tych zagrożeń wykonuje nałożone na nas obowiązki. Czy jednak można wymagać od pracownika, aby wypełniał swoje obowiązki bez podstawowej ochrony zdrowia i życia? Czy można wymagać wykonywania obowiązku, nakładając do łamania prawa? Wiem, że to poważnie brzmiące wątpliwości, ale postaram się je uzasadnić.

Strażnicy leśni mają prawo użycia środków przymusu bezpośredniego – są wyposażeni w broń palną, pałki,

mandatu karnego. Choć wydaje się to bardzo prostym obowiązkiem do wykonania, może sprawiać kłopoty. W większości rozporządzeń i ustaw mówi się o funkcjonariuszach uprawnionych do nakładania mandatów, takich jak: policjant czy strażnik graniczny. Czasami wymienia się tam strażników leśnych, leśniczych zaś – wcale.

Zgodnie z obowiązującym prawem nakładanie mandatów lub zatrzymywanie pojazdów do kontroli powinno być poprzedzone szkoleniem przeprowadzonym przez MSW. Ale kto posiada takie przeszkolenie?

Służba Leśna coraz rzadziej nakłada mandaty. Dlaczego? Bo leśniczy próbu-

czy na takich drogach strażnicy mogą korzystać z uprawnień danych przecież do wykorzystania na terenie LP (droga jest terenem wydzielonym). A lasy innej własności? Tu ściganie wykroczeń odbywa się na wniosek właściciela.

Leśniczy ma też obowiązek ująć na gorącym uczynku sprawcę przestępstwa lub wykroczenia oraz doprowadzić go do policji. Jak ma to zrobić, skoro nie może używać środków przymusu bezpośredniego? Nawet jeżeli sprawca da się zatrzymać, to raczej nie zechce czekać na przyjazd Straży Leśnej lub policji. Próba zatrzymania przez leśniczego może zostać zinterpretowana jako bezpodstawne użycie siły fizycznej lub pozbawienie wolności, co jest karalne.

Podobnie nie ma regulacji prawnych umożliwiających leśniczemu „odbieranie na protokół zatrzymania rzeczy użytych do przestępstwa”. Moim zdaniem niestety lepszym rozwiązaniem jest udać, że czegoś nie widzimy, niż spróbować to odebrać. A prawdziwe kłopoty zaczynają się, gdy odbierzemy np. przedmioty wykorzystywane w kłusownictwie, a sprawa trafi do sądu. Zgodnie z ustawą należy je „odpowiednio przechowywać”. Jak i gdzie?

Teoretycznie leśniczy może też prowadzić dochodzenia i postępowania, zazwyczaj jednak nie ma na to czasu, ze względu na masę innych obowiązków. Warto też dodać, że zgodnie z procedurą postępowania karnego osoba będąca świadkiem zdarzenia lub uczestnikiem nie może jednocześnie prowadzić postępowania i występować w roli oskarżyciela. Czyli znowu mamy kłopot... Dotyczy to również strażników, bo w wielu nadleśnictwach, gdzie pracują w dwuosobowych obsadach, zawsze obaj uczestniczą w zdarzeniu, więc nie mogą jednocześnie oskarżać i być świadkiem oskarżenia.

PODEJMIJMY DECYZJE

De facto więc z tych wszystkich uprawnień leśniczy nie może korzystać. Oczywiście opisując ten problem, celowo przejrzałem pewne sytuacje. Jednak coraz więcej osób zaczyna zauważać niespójność przepisów i stosowanie przez SL od dawna, na zasadzie „tradycji”, procedur niezgodnych z prawem.

Między innymi dlatego większość osób uprawnionych do zwalczania szko-

Leśniczy próbujący nałożyć mandat jest sam, dlatego może zostać oskarżony o próbę wyłudzenia łapówki

kajdanki, miotacze gazu i inne. Pełnią służbę w patrolach dwuosobowych, mając do dyspozycji samochód służbowy z radiostacją itp. Wszystko po to, aby uniknąć zagrożeń ze strony tych samych ludzi, których może spotkać na swej drodze także... leśniczy. A on nie ma prawa nosić przy sobie broni na służbie ani żadnych innych środków przymusu bezpośredniego. Choć jest narażony na podobne zagrożenia co strażnik leśny, choć pracuje praktycznie sam, w oddalonych od ludzi kompleksach leśnych, ma do dyspozycji jedynie telefon, który często nie ma zasięgu, i „obronny” rejestrator albo tzw. szybki charakter w nogach. A więc czy nie jest to prowokowanie nieszczęścia? Tylko dotychczasowemu szczęściu i zbiegom okoliczności zawdzięczać możemy, że do dziś jeszcze nie odnotowaliśmy żadnych tragicznych zdarzeń.

UPRAWNIENIA – I CO Z TEGO?

Zarządzenie nr 52 przypomina leśniczemu o „korzystaniu z przysługujących uprawnień do zwalczania szkodnictwa leśnego”. Ich lista, zawarta w ustawie o lasach, jest dość długa.

Leśniczy ma prawo legitymować osoby i nakładać grzywny w drodze

jącego nałożyć mandat jest sam przeciwko zazwyczaj kilku osobom. Może zostać „sponiewierany” lub oskarżony o próbę wyłudzenia łapówki. A jeśli sprawa trafi do sądu? Coraz częściej zdarza się, że leśniczy nie ma wsparcia firmy, bo „firma boi się nagłośnienia sprawy w mediach”. Zeznaje przeciwko niemu kilku „wzorowych” obywateli, a sąd zazwyczaj nie uznaje go za funkcjonariusza publicznego i wyroki bywają różne.

Leśniczy ma też prawo do zatrzymywania i dokonywania kontroli środków transportu na obszarach leśnych. Co jednak, jeśli przez las przebiega droga gminna? Czy leśniczy może tam zatrzymać pojazd i sprawdzić jego ładunek? A może tylko na tzw. drogach leśnych? Jeśli taka droga jest udostępniona dla innych pojazdów, to nadal mamy problem, ponieważ ustawa o ruchu drogowym określa, kto może na takiej drodze wydawać „polecenia lub sygnały”. Znowu jest tam wymieniony tylko strażnik leśny, z zaznaczeniem, że musi uzyskać odpowiednie przeszkolenie. W ilu nadleśnictwach leśniczym je zorganizowano?

A co z uprawnieniami do zatrzymywania na drogach publicznych przebiegających przez lasy? Nie jestem pewny,

dnictwa leśnego, poza Strażą Leśną, od dawna nie zajmuje się szkodnictwem leśnym. Nie chcą oni narażać swojego zdrowia w sprawie, która zdaniem wielu przedstawicieli „leśnych władz” jest mało istotna. Nie jest prawdą wieść podawana w naszych statystykach o tak istotnym zmniejszeniu skali szkodnictwa leśnego. Tak naprawdę jest to tylko wynikiem zmian w sposobie zapisów w sprawozdaniach oraz pewnych sugestiach, jak Straż Leśna powinna rejestrować zdarzenia i działania. A więc na papierze jest super!

Jak rozwiązać te problemy? Moim zdaniem kierownictwo LP powinno znaleźć odpowiedź na pytanie: czy zadania ścigania szkodnictwa leśnego mają pozostać w kompetencjach tych samych osób co dotychczas, czy też należy ograniczyć je tylko do Straży Leśnej? A może uprawnienia strażnika leśnego w pełnym zakresie pozostawić tylko leśniczym i podleśniczym?

Jeżeli zdecydujemy, że pozostajemy przy obecnym modelu, nie wyobrażam sobie jego dalszego funkcjonowania, jeżeli nie zostaną przywrócone uprawnienia do ochrony pracowników Służby Leśnej poza Strażą Leśną – brak tych uprawnień to narażanie ich życia i zdrowia. Jeżeli uznamy, że jest to niemożliwe, zwolnijmy ich z zajmowania się szkodnictwem leśnym, pozostawiając np. obowiązek współpracy ze strażnikami i informowania ich o popełnieniu wykroczenia. Straż Leśną wzmocnijmy tyłoma etatami, aby mogła pełnić służbę odpowiednio do potrzeb. Zrobimy to przed szkodą, zanim ktoś straci zdrowie lub życie.

Chciałbym podkreślić, że wszystkich opisanych problemów doświadczyłem na własnej skórze. Wiem, o czym piszę, a robię to, bo wśród pracowników Służby Leśnej jest jeszcze wielu takich, którzy mimo niedoskonałości naszego prawa chcą sumiennie wykonywać swoje obowiązki. I w związku z tym codziennie narażają swoje zdrowie. List ten napisałem w nadziei, że być może zapobiegnie on choć jednej tragedii lub skłoni kogoś do myślenia – a to już będzie sukces.

Leśniczy Mirosław C.

List został wysłany do redakcji przed nowelizacją zarządzenia nr 52

TADEUSZ PASTERNAK
GŁÓWNY INSPEKTOR
STRAŻY LEŚNEJ



ZDANIEM EKSPERTA

Nie tak zagrożeni
Nasz Czytelnik zwraca uwagę na zagrożenia, na jakie są narażeni leśnicy i podleśnicy. Czy Pana zdaniem wyposażenie ich w broń to dobry pomysł?

Nie. Nie widzę powodu, aby dawać leśniczemu broń – zagrożenie nie jest aż tak duże. W Polsce nie było zdarzeń uzasadniających takie rozwiązania, np. przypadku śmierci strażnika leśnego ani leśniczego w związku z wykonywaniem obowiązków. Posiadanie broni palnej wiąże się z większą odpowiedzialnością, która znacznie przeważa poczucie bezpieczeństwa. Poza tym zasady przydziału i przechowywania broni są niezwykle rygorystyczne. Jej używanie wymaga odpowiedniego przeszkolenia.

Leśniczym i podleśniczym przysługują uprawnienia strażnika leśnego, m.in. do nakładania mandatów, legitymowania, a nawet ujęcia na gorącym uczynku, prowadzenia dochodzeń czy zajęcia mienia. Po co zostały nadane? Podstawowym obowiązkiem leśniczego jest monitorowanie stanu lasu i zgłaszanie przypadków szkodnictwa, a jego zwalczanie to zadanie przede wszystkim strażników leśnych. Taki podział zadań uważam za dobry. Leśniczy nie ma przecież obowiązku prowadzenia dochodzeń. Zresztą nie mógłby tego robić, jeśli jest świadkiem zdarzenia – przecież sam siebie nie przestucha. Jeśli chodzi o zajmowanie mienia, to jest ono możliwe dopiero po wszczęciu dochodzenia. Dodatkowo uprawnienia są potrzebne leśniczemu przede wszystkim podczas wspólnej akcji ze strażnikiem leśnym.

Nasz Czytelnik zwraca uwagę, że korzystanie z tych uprawnień wymaga odpowiedniego przeszkolenia. Czy strażnicy leśni i leśnicy je mają?

Strażnicy na pewno. Jeżeli jest potrzeba, aby leśniczy korzystał z uprawnień strażnika leśnego, to nadleśniczy powinien mu takie szkolenie zorganizować.

Strażnicy leśni zawsze pracują w zespołach co najmniej dwuosobowych, leśniczy natomiast jest sam. Co by Pan radził leśniczemu, który jest świadkiem kradzieży drewna?

Żeby zabezpieczyć ślady (np. zapamiętał numery rejestracyjne samochodu) oraz niezwłocznie zawiadomił Straż Leśną lub policję.

Nie powinien go zatrzymać?

Tylko jeśli nie zagraża to jego bezpieczeństwu – precyzuje to znowelizowane ostatnio zarządzenie nr 52 z 9 września 2004 r.

Nie będzie posądzony o bezpodstawne użycie siły, jak sugeruje nasz Czytelnik?

Każdy ma prawo ująć na gorącym uczynku sprawcę przestępstwa lub wykroczenia w ramach tzw. ujęcia obywatelskiego. Jest to działanie w tzw. stanie wyższej konieczności.

Jakie jeszcze zmiany wprowadza znowelizowane zarządzenie?

Najważniejsza to znormalizowanie zasad składania meldunków o przestępstwach i wykroczeniach popełnionych w lesie. Zarządzenie wprowadza wzór takiego meldunku, a zarazem zdejmuje z leśniczych i podleśniczych obowiązek prowadzenia ewidencji szkód leśnych – będzie się tym teraz zajmował posterunek Straży Leśnej. Poza tym zarządzenie, zgodnie z dyrektywami unijnymi FLEGT i EUTR, zniósł obowiązek wprowadzania do obrotu nielegalnie pozyskanego drewna, jako pozyskanego niezgodnie z wymaganiami certyfikacyjnymi.

ROZMAWIĄŁA | MAŁGORZATA HAZE
malgorzata.haze@cilp.lasy.gov.pl

Kilka lat temu obserwowałem zajęcia edukacyjne. Pozytywnie zaskoczyła mnie swobodna forma zajęć, które były dialogiem między uczestnikami a edukatorem. Nie było zaznajamiania młodzieży z powierzchnią nadleśnictwa podawaną z dokładnością do hektara i wielkością rocznego pozyskania z dokładnością do metra sześciennego.



Uczestnicy zajęć mieli zbudować tor przeszkód, tak aby drewniana kula jak najwolniej dotarła do mety

ZDJĘCIE | DAGNY NOWAK-STASZEWSKA

Postawmy na autentyczność

ZGODNIE Z HIT-CHCOCKOWSKĄ ZASADĄ PROWADZĄCY ZACZAŁ OD TRZĘSIENIA ZIEMI. Przynajmniej tak przez chwilę myślałem, bo sam stosowałem na zajęciach metodę zadawania pytania zmierzającego do uderzenia w punkt i szybkiego nokautu przeciwnika.

Często pytałem, czy lasów w Polsce ubywa. Wstępnie wyedukowana ekologicznie i nieświadoma zasadzki młodzież odmrukiwała zwykle, że oczywiście. Łatwo wtedy było *ex cathedra* wygłosić tryumfalnie „A wcale nie!” i przejść do szybkiej serii wytrenowanych ciosów w ogłupiałego przeciwni-

ka: słupkami przyrostów, zrównoważoną gospodarką i najlepszym w Europie leśnictwem. Zupełnie nie byłem wówczas świadom, że taka taktyka miała tyle wspólnego z edukacją, co wiejska bójka z użyciem kłonicy z dobrym boksem. Dzieciaki po zafundowanym przeze mnie nokaucie poznamczym, tuż po wyjściu z izby edukacyjnej otrząsały się z płytkiej wiedzy niczym psy, które wylazły przed chwilą z lodowatej wody, i zapomniały o wszystkim.

ZGODNIE Z UNIJNĄ STRATEGIA

Prowadzący zajęcia nie zapytał, jak mi się wydawało, czy lasów w Polsce ubywa. Zapytał prościej – „Czy lasów uby-

wa?”. Licealistki ochoczo przytaknęły, a leśnik-edukator potwierdził. Zbaraniałem. To była jawna herezja, a edukator kwalifikował się do wyprowadzenia z izby edukacyjnej przez Straż Leśną.

Nie miałem wtedy pojęcia, że po raz pierwszy w życiu widziałem zajęcia prowadzone w duchu edukacji dla zrównoważonego rozwoju. Jej cel, zadania, zakres oraz zasady można dość łatwo przyswoić, przeczytawszy uważnie cztery strony dokumentu „Strategia edukacji dla zrównoważonego rozwoju”. Opracowany przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, został przyjęty na spotkaniu przedstawicieli ministerstw ds. środowiska i edukacji w Wilnie

w 2005 r. Tekst można znaleźć choćby na stronach naszego Ministerstwa Środowiska. EZR jest od lat codziennością w wielu krajach europejskich. Sama zaś strategia zakładała wprowadzenie jej postanowień do 2010 r., a do 2015 r. kraje powinny uczynić znaczący postęp w jej wdrażaniu (sic!).

Czy jako leśnicy możemy w ogóle się zajmować EZR? Strategia już w pierwszym rozdziale odpowiada na to pytanie. Tak, możemy. Zakłada ona bowiem promocję zrównoważonego rozwoju również przez nauczanie pozaformalne. Na pytanie, czy chcemy zajmować się EZR i gdzie ją możemy prowadzić, spróbuję odpowiedzieć później.

GLOBALNIE I LOKALNIE

Wróćmy do edukatora i jego zajęć. Po potwierdzeniu, że lasów ubywa, wziął się za rysowanie na tablicy kontynentów i krótko objaśnił, jak sytuacja z lasami wygląda na każdym z nich. Zdziwiłem się nieco takim marnowaniem cennego czasu i ulotnej uwagi licealistów na rzeczy niezwiązane z sytuacją „tu i teraz”. Po pewnym czasie prowadzący przeszedł w końcu do sytuacji w Europie, a następnie również do Polski. Dopiero wtedy wyjaśnił, że sytuacja jest tam inna – lasów powoli przybywa.

Znacznie później zrozumiałem, że nie da się prowadzić sensownej edukacji, zaprzeczając oczywistemu faktowi, że lasów ubywa, oraz że jest to częścią strategii. Zakłada ona bowiem, że „uczący się na wszystkich poziomach kształcenia powinni być zachęceni do systematycznego, krytycznego i twórczego myślenia oraz refleksji zarówno w kontekście lokalnym, jak i globalnym; są to warunki wstępne do działania na rzecz zrównoważonego rozwoju”.

Prowadzący nie oszczędzał czasu i – jak mi się zdawało – zdryfował na tematy zupełnie niezwiązane z zajęciami. Opowiadał o międzynarodowym handlu drewnem, karczowaniu lasów pod plantację roślin uprawnych, problemach ubóstwa i etyki konsumenta. Nie miałem wtedy pojęcia, że to problematyka niezaprzeczalnie wpisana z jednej strony w strategię, a z drugiej po prostu w skuteczną edukację.

Zapadły mi w pamięć jeszcze jedno zajęcia, tym razem w malowniczej scenerii Bieszczadów. Ich uczestnicy zostali podzieleni na dwa zespoły i otrzymali

drewniane kule. Na zbiegającej po stoku leśnej drodze każdy zespół miał zbudować według określonych reguł swoisty tor przeszkód. Ważne było, aby kula jak najwolniej dotarła do mety. Zajęcia były niewątpliwie atrakcyjne i nowoczesne, mocno angażowały uczestników. Interaktywność, współzawodnictwo i praca w grupach nie były specjalną nowością w leśnej edukacji i same w sobie doskonale wpisują się w strategię edukacji dla zrównoważonego rozwoju. W tych zajęciach uderzało coś innego. Nie dotyczyły wprost drewna, sarenek, pięter lasu, pracy leśników – czyli tego wszyst-

Prowadzona z pasją edukacja dla zrównoważonego rozwoju będzie najlepszą promocją LP

kiego, co kojarzymy z leśną edukacją. W ich trakcie poprowadzono jednak ciekawą dyskusję o tym, jaką rolę w retencjonowaniu wody odgrywają lasy.

Prawdopodobnie również ciekawe zajęcia mogłyby dotyczyć ważnej niegdyś roli lasu jako producenta miodu i wosku. Tematem nie do pogardzenia mogłoby być też przedstawienie lasu jako coraz bardziej modnego źródła żywności, z którego wciąż korzysta się w tradycji ludowej. Co ważne, tematy te doskonale wpisują się w cztery filary EZR, zakładające holistyczne połączenie gospodarki, przyrody, kultury i środowiska, dodatkowo mocno osadzone w czasie i przestrzeni.

NAJLEPSZA PROMOCJA

Być może jest to ważny trop. Las to nie tylko drzewostan, metry sześciennie zapasu i przyrostu rocznego. Społeczeństwo wynajęło nas, leśników, jako strażników lasu. W walce o utrzymanie się na powierzchni rynku zbyt łatwo o tym zapominamy, a prowadzona przez nas edukacja osuwa się w brudną promocję. Dlaczego brudną? Bo tworzy zwykle inną, lepszą rzeczywistość: dziewiczego lasu, pełnego rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Rzeczywistość może okazać się boleśnie inna: stopy wyciętych drzew i błoto rozjechanych ciężkim

leśnym sprzętem dróg. Nie twierdzę, że przypomina to dziecięcy wierszyk o spacerku i papierku, ale nasi oponenci, a mamy ich wielu, mogą tak przynajmniej pomyśleć. Prowadzona z pasją edukacja dla zrównoważonego rozwoju paradoksalnie będzie najlepszą możliwą promocją Lasów Państwowych.

Kluczem do dobrej edukacji, ale i dobrego postrzegania naszej instytucji jest autentyczność. Pedagodzy już dawno zauważyli, że na nic zdadzą się nasze osobiste wysiłki wychowawcze, piętnujące choćby szkodliwość alkoholu czy papierosów, jeśli sami (choćby ukrad-

kiem) będziemy namiętnymi zwolennikami tych używek.

W trakcie wspomnianych wcześniej leśnych zajęć drewno pojawiło się niejako w tle – były z niego wykonane kule. Zachwyciły swoją fakturą, rysunkiem i kolorem. Czy była to nachalna promocja naszego flagowego produktu? Oczywiście, że nie. Była w tym za to autentyczność, która jest najlepszą promocją.

Czy więc powinniśmy chcieć, jako Lasy Państwowe, zajmować się edukacją dla zrównoważonego rozwoju? Tak, bo jest to na dłuższą metę opłacalne, zarówno dla LP, jak i dla całego państwa. Najbardziej opiniotwórcze wielkomiejskie społeczeństwo w zderzeniu z realiami gospodarki leśnej z łatwością otrząsa się z płytkiej warstewki wiedzy zaaplikowanej przez nasze doskonałe skrojone klasyczne kampanie promocyjne. Pozostają wtedy jedynie głęboko zakorzenione przez popkulturę memy o rabunkowej gospodarce leśnej. Tę batalię możemy wygrać tylko wtedy, gdy grunt zostanie wcześniej przygotowany głęboką edukacją, a klasyczne kampanie medialne uzupełnione o ciągle chyba niedocenianą działalność na polu social media.



Wiesław Krzewina
ZASTĘPCA DYREKTORA
GENERALNEGO LP DS.
STRATEGII, ORGANIZACJI
I ROZWOJU

Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z ochrony przyrody parków narodowych, integracji i prawa UE, zarządzania oraz prawa ochrony przyrody. Pracował jako nadleśniczy w Babiogórskim Parku Narodowym, zastępca nadleśniczego Nadl. Międzylesie i nadleśniczy Nadl. Świeradów. Ostatnio był zastępcą dyr. gen. LP ds. gospodarki leśnej. Stawia na sprawny zespół, który wdroży elementy strategii LP. Lubi podróżować i żeglować.



Stanisław Dawidowicz
NACZELNIK WYDZIAŁU
ORGANIZACJI, KADR
I ADMINISTRACJI W RDLP
W ŁODZI

Ukończył administrację na Uniwersytecie Łódzkim, obecnie słuchacz studiów podyplomowych „Zarządzanie ludźmi w firmie” na Akademii Leona Koźmińskiego. Niemal od początku drogi zawodowej związany z RDLP w Łodzi, ostatnio był tam st. specjalistą w Wydziale Rozwoju i Innowacji. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa dobrą organizację, komunikatywność i relacje interpersonalne. Lubi pływać i chodzić po górach.



Lech Drożdżowski
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA PIŃCZÓW
(RDLP RADOM)

Absolwent WL AR w Krakowie oraz studium podyplomowego z nasiennictwa i selekcji drzew leśnych. Pracował w przemysłowym oddziale BULiGL, później w Nadl. Staszów jako specjalista w Dziale Gospodarki Leśnej. W pracy stawia na uczciwość i rzetelność oraz dobrą atmosferę i współpracę w zespole. Ornitolog, narciarz, miłośnik kajakarstwa i brydża sportowego.



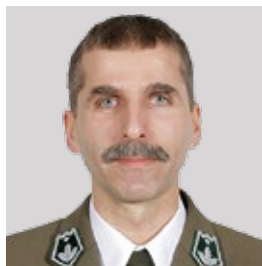
Jan Duda
NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA
POTRZEBOWICE (RDLP PIŁA)

Ukończył WL AR w Poznaniu oraz studia podyplomowe „Produkcyjność siedlisk leśnych” i „Organizacja i zarządzanie w gospodarstwie leśnym”. W Nadl. Kliniska pracował jako adiunkt technolog, w Nadl. Bierzwnik był zastępcą nadleśniczego, a następnie nadleśniczym w Nadl. Karwin. Później pełnił funkcję inspektora LP. Ostatnio pracował jako główny specjalista SL w RDLP w Pile. W pracy liczy na zgrany zespół. Interesuje się historią i wędkarstwem.



Michał Falkowski
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA KOLUMNA
(RDLP ŁÓDŹ)

Absolwent WL SGGW oraz studiów podyplomowych MBA „Zarządzanie w agrobiznesie” i „Zastosowanie SIP w leśnictwie i ochronie przyrody”. W Nadl. Brzeziny był podleśniczym, referentem i specjalistą ds. marketingu. Następnie w Nadl. Smardzewice pracował jako inżynier nadzoru. W pracy stawia na odpowiedzialność, zaangażowanie oraz dobrą organizację i atmosferę. Interesuje się towiectwem, lubi podróżować.



Jan Filoda
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA KRUCZ
(RDLP PIŁA)

Ukończył WL AR w Poznaniu oraz studium podyplomowe na SGH w Warszawie. Od początku pracy zawodowej związany z Nadl. Krucz – był tam adiunktem oraz inżynierem nadzoru. W pracy stawia na profesjonalizm, zaangażowanie i wzajemną współpracę. Interesuje się podróżami oraz fotografią.



Witold Gorączka
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
W NADLEŚNICTWIE SULĘCIN
(RDLP SZCZECIN)

Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z hodowli lasu i „Pedagogika BHP”. W Nadl. Sulęcina był podleśniczym, leśniczym i inżynierem nadzoru. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa umiejętność pracy w zespole, zaufanie do pracowników oraz docenianie ich wiedzy i kompetencji. Lubi podróże i pracę w ogrodzie.



Sławomir Kołacz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA DUROWO
(RDLP PIŁA)

Absolwent WL UP w Poznaniu. Ukończył również studia podyplomowe „BHP w leśnictwie”. Pracował w nadleśnictwach: Osie (podleśniczy), Lipka (leśniczy) i Podanin (inżynier nadzoru). W pracy stawia na zaufanie, pracę zespołową i uczciwość. Pasjonuje się wędkarstwem i motoryzacją.



Krzysztof Rostek
NACZELNIK WYDZIAŁU
GOSPODARKI LEŚNEJ W DGLP
 Absolwent WL SGGW.
 Pracował w Nadl.
 Siedlce na stanowiskach
 podleśniczego, strażnika
 leśnego oraz st. specjalisty
 w Dziale Gospodarki Leśnej.
 Następnie był naczelnikiem
 Wydziału Hodowli Lasu
 w RDLP w Warszawie.
 W pracy stawia na
 zaangażowanie,
 profesjonalizm i dobrą
 atmosferę. Interesuje
 się literaturą, zwłaszcza
 historyczną, i sportem.



Jan Szramka
DYREKTOR REGIONALNEJ
DIREKCJI LASÓW
PAŃSTWOWYCH W GDAŃSKU
 Ukończył WL AR w Poznaniu.
 W Lasach Państwowych
 pracował jako podleśniczy,
 nadleśniczy, inspektor
 i dyrektor RDLP w Gdańsku.
 Ostatnio był zastępcą
 dyrektora generalnego LP ds.
 gospodarki leśnej.
 W pracy stawia na
 procedury pozwalające na
 skuteczniejsze realizowanie
 gospodarki leśnej.
 Pasjonuje się hodowlą
 lasu i łańcuchem. Gra na
 saksofonie.



Artur Tutka
NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA
OŚNO LUBUSKIE (RDLP
SZCZECIN)
 Absolwent WL AR
 w Poznaniu. Pracował
 w nadleśnictwach Sulęcina
 i Kłodawy. Był podleśniczym,
 referentem, instruktorem
 technicznym, starszym
 specjalistą SL, inżynierem
 nadzoru, p.o. nadleśniczym;
 ostatnio był zastępcą
 nadleśniczego w Nadl.
 Bogdaniec.
 Stawia na zaangażowanie,
 dobrą organizację, uczciwe
 i rzetelne wykonywanie
 obowiązków, właściwą
 komunikację i wzajemny
 szacunek.
 Interesuje się fotografią
 przyrodniczą, jeździ na
 rowerze (MTB).

Leśniczowie:
Daniel Dobrzeński –
 leśniczy leśnictwa Taftowo
 (Nadl. Orneta, RDLP Olsztyn);
Zdzisław Matuszczak –
 leśniczy leśnictwa Dęba
 (Nadl. Opoczno, RDLP Łódź);
Arkadiusz Miktusz – leśniczy
 ds. lasów niepaństwowych
 (Nadl. Orneta, RDLP Olsztyn);
Michał Milanowski – leśniczy
 leśnictwa Lachowo (Nadl.
 Łomża, RDLP Białystok);
Arkadiusz Petruś – leśniczy
 leśnictwa Tolkowiec (Nadl.
 Srokowo, RDLP Olsztyn);
Łukasz Poczesny – leśniczy
 leśnictwa Podtężne (Nadl.
 Chrzanów, RDLP Katowice);
Bogdan Salawa – leśniczy
 leśnictwa Kotlina (Nadl.
 Świeradów, RDLP Wrocław);
Arkadiusz Świercz – leśniczy
 leśnictwa Rudawa (Nadl.
 Pińczów, RDLP Radom).

Joachim Dolny 1937–2014

JOACHIM
DOLNY
urodził się
w 1937 r. w miej-
 scowości Jędrzejewo
 k. Wielenia. Naukę
 w Technikum Le-
 śnym w Goraju ukoń-
 czył w 1958 r. Karierę
 zawodową w LP roz-
 począł w Nadleśnic-
 twie Radawnica. Po
 odbyciu służby woj-
 skowej podjął pracę
 podleśniczego w Nad-
 leśnictwie Dąbrowa
 Otoczysta (późniejsze
 Nadleśnictwo Skórka). W 1963 r. został zatrudniony
 w leśnictwie Płociczno jako leśniczy kontraktowy.



Na początku 1973 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym, tereny Nadleśnictwa Skórka włączono do Nadleśnictwa Zdrojowa Góra. Joachim Dolny pracował tam na stanowisku leśniczego leśnictwa Zaczyszów aż do przejścia na emeryturę w 2002 r.

Za wyniki w pracy i zasługi dla gospodarstwa leśnego województwa koszalińskiego w 1971 r. został wyróżniony przez Z. Kaczmarską, ówczesnego dyrektora OZLP. W uznaniu za wkład pracy związany z udziałem w akcji gaszenia pożaru w Nadleśnictwie Wyrzysk w 1983 r. został wyróżniony przez J. Partykę, dyrektora OZLP w Pile.

Podczas pracy zawodowej z pełnym zaangażowaniem i energią wypełniał swoje obowiązki. Nigdy nie zostawił nikogo w potrzebie. Należał do pokolenia leśników, którzy swoją wiedzę przekazują z ojca na syna. Dzisiejszy sukces, jakim bez wątpienia są piękne pilskie lasy, zawdzięczamy m.in. Jego pracy. W uznaniu za Jego wkład dla dobra LP, którym poświęcił 44 lata swojego życia, w 2008 r. został uhonorowany Kordelasem Leśnika Polskiego.

Zmarł 27 marca 2014 r.

Żyjemy tak długo, jak długo o nas pamiętają inni, uczynimy więc wszystko, aby pamięć o Nim przetrwała.

Rodzinie z powodu bolesnej straty składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Cześć jego pamięci!

pracownicy Nadleśnictwa Zdrojowa Góra



Góry, owady i... gwiazdy

Bliskość gór i jaskiń zdecydowała o wyborze studiów w Krakowie. Zainteresowanie owadami skłoniło do powrotu do rodzinnego Gdańska i podjęcia pracy w zespole ochrony lasu. Astronomia to trzecia pasja, która od wielu lat wypełnia wolny czas Piotra Gawędy.

CZY DOSTRZEGA PAN NA TARCZY MARSA W STREFIE BIEGUNÓW CZAPY POLARNE? Czy widzi pan marsjańską Wielką Syrtę (ciemny obszar na tarczy planety - przyp. red.). A po chwili, po przestawieniu teleskopu w nieco inny rejon nieba: – Czy zauważa pan na tarczy Jowisza charakterystycz-

ne pasy i czy w pobliżu dostrzega pan księżyc Galileuszowe? Pytał mnie o to w kwietniową noc, podczas obserwacji nieba, Piotr Gawęda – leśnik, kierownik Zespołu Ochrony Lasu w Gdańsku, pasjonat astronomii.

Astronomią zainteresował się jeszcze w liceum. – Później, podczas studiów, trochę to zarzuciłem. Teraz żałuję, bo

Kraków to ważne miejsce dla miłośników podpatrywania gwiazd – twierdzi. Po powrocie do Gdańska pasja na nowo odżyła. Z czasem wystarczył się o profesjonalny sprzęt do oglądania nieba. Obecnie dysponuje różnymi przyrządami, które wykorzystuje w zależności od rodzaju obserwacji. – Miłośnicy astronomii mają dziś do dyspozycji

Gdańsk – Kraków – Gdańsk

Piotr Gawęda jest absolwentem Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie.

Do wyjazdu z rodzinnego Gdańska skłoniła go bliskość gór i jaskiń. Od początku studiów interesował się też ochroną lasu. – W ostatnich dwóch latach studiów moją uwagę skupiały głównie owady – podkreśla. Na praktyki, a był to początek lat 80. ub. wieku, został skierowany w Bory Tucholskie. Zmagano się wówczas w Polsce z wielką gradacją brudnicy mniszki [w 1982 r. zabiegi ochronne objęły w kraju ponad 2 mln ha powierzchni leśnej]. Łączyło się to z zainteresowaniami Piotra Gawędy; pracę dyplomową pisał o rozmiarze i następstwach żerów brudnicy mniszki. Dzięki temu zatrudnienie w Zespole Ochrony Lasu i powrót do Gdańska stanęły przed nim otworem.

Kierownikiem Zespołu Ochrony Lasu został w 1992 r. Był to wówczas – jak twierdzi – trudny czas, jeśli chodzi o ochronę lasu. W pierwszej połowie lat 90. ub. w. były gradacje boreczników, brudnicy mniszki, strzygoni choinówki i barczatki sosnowki, a później poprocha cetyniaka.

tw. refraktory – precyzyjne przyrządy o mniejszych średnicach, mające obiektyw i okular, służące np. do obserwacji jasnych obiektów: Księżyca i planet – oraz reflektory, czyli instrumenty o dużych średnicach, składające się z dwóch lusterek i okularu, które zbierają więcej światła – wyjaśnia. Dodaje: – Za ich pomocą możemy lepiej dostrzec słabo widoczne mgławice, galaktyki, gdyż taki instrument znacznie zwiększa kontrast między tłem nieba a obserwowanym obiektem.

OBSERWATORIUM

Piotr Gawęda mieszka przy lesie. Do obserwacji nieba jest to z pewnością lepsze miejsce niż przepełnione światłem centrum miasta, zwłaszcza w przypadku obiektów mgławicowych.



Piotr Gawęda obserwuje niebo ze specjalnego namiotu rozłożonego na wykuszu balkonowym na poddaszu. Służy mu do tego specjalistyczny sprzęt



Właśnie obserwowany widok nieba jest obrazem sprzed dziesiątek, setek czy milionów lat

Przyrządy obserwacyjne ustawia na specjalnie do tego zaprojektowanym wykuszu balkonowym – usytuowanym w połowie połaci dachowej domu, czyli powyżej podłogi. Dzięki temu może oglądać niebo od strony południowej w szerokim zakresie kątowym – od wschodu aż po zachód. Widok rejonu bieguna północnego, co istotne, umożliwia prawidłowe ustawienie sprzętu.

NA NIEBIE

W pierwszej dekadzie kwietnia można się było zapoznać ze zjawiskiem nazwanym opozycją Marsa, czyli relatywnie bliską odległością tej planety od Ziemi (co 18 lat, kiedy odległość Marsa od Ziemi jest wyjątkowo mała, zjawisko to nazywa się wielką opozycją). Jest to szczególnie dobra okazja do obserwacji tego obiektu, gdyż jego tarcza jest wte-

dy dużo większa. Wówczas można bez trudu dostrzec marsjańskie czapy polarne i zarysy kontynentów.

– Wdzięcznym obiektem do obserwacji jest Księżyc. Szczególnie wtedy, kiedy zmierza ku pełni lub jest w fazie tuż po niej, a więc idzie ku nowiu. Na granicy światła i cienia – tzw. terminatora, czyli linii oddzielającej część oświetloną od pograżonej w cieniu – łańcuchy gór-

ONI?

– Czy jesteśmy w ogromie Wszechświata osamotnieni? W pewnym okresie życia gwiazdy, tzw. względnego spokoju, mogą, na okrążających ją planetach, zaistnieć warunki do powstania życia w takiej czy innej formie – snuje przypuszczenia Piotr Gawęda. – Problemem są jednak odległości uniemożliwiające obecnie porozumiewanie się z innymi

W czasie wzmożonej aktywności Słońca obserwowałem zwiększony rozwój gradacji brudnicy mniszki czy strzygoni choinówki

skie oraz „morza” – równiny zastygłego bazaltu, a także kraterzy pokazują się obserwatorowi najbardziej plastycznie, widać je jakby trójwymiarowo – mówi Piotr Gawęda. Okresowo możemy być świadkami zaćmienia Księżyca, kiedy pograża się w cieniu Ziemi. – Zjawiska te są rzadsze niż zaćmienia Słońca, ale trwają o wiele dłużej i są widoczne wszędzie tam, gdzie Księżyc znajduje się nad horyzontem – dodaje.

Podobnie jak Księżyc, Merkury i Wenus też mają swoje fazy: sierp, półtarczę i widoczną prawie całą tarczę. Równie ciekawymi obiektami są Jowisz i Saturn. Jowisz z czterema księżycami tworzy miniukład planetarny (jest „gwiazdą”, a księżyce „planetami”). Obserwator może śledzić przechodzenie księżycy, czasem wraz z jego cieniem, na tle tarczy Jowisza.

Na tej gazowej planecie dostrzeże też charakterystyczne pasy oraz owalną Wielką Czerwoną Plamę, będącą gigantycznym wirym o średnicy większej niż średnica Ziemi. W wypadku Saturna charakterystyczne są jego pierścienie, choć planeta ma też liczne księżyce.

Najbardziej znany jest Tytan, w atmosferze którego zostały stwierdzone związki azotu, mogące tworzyć aminokwasy. To zainspirowało niektórych naukowców do stworzenia teorii, że może lub mogło tam istnieć życie...

cywilizacjami. Istnieją różne teorie na temat możliwości skracania tych odległości, np. tzw. tunele czasoprzestrzenne. Ale są to na razie tylko teorie...

Właśnie obserwowany widok nieba, pomimo wielkiej prędkości światła, jest obrazem sprzed dziesiątek, setek czy milionów lat. – Nawet gdyby w jakiś sposób udało nam się dotrzeć do niektórych, widocznych dziś na naszym niebie obiektów, to po upływie tak długiego czasu ich rzeczywisty obraz może być przecież całkiem inny...

DOPÓKI ZIEMIA KRĘCI SIĘ

Ruchy obrotowy i obiegowy Ziemi wokół Słońca sprawiają, że wraz z upływem czasu spod horyzontu ukazują się obserwatorom kolejne gwiazdozbiory. Jest ich 88, część nie jest widoczna w naszej szerokości geograficznej. Te skupione wokół bieguna północnego widać przez cały rok, bardziej oddalone – okresowo; są gwiazdozbiory charakterystyczne dla nieba wiosennego, letniego, jesiennego i zimowego.

Oś obrotu Ziemi nie pozostaje nieruchoma w przestrzeni na skutek oddziaływania grawitacyjnego Księżyca i Słońca. Przedłużona na tle nieba zakreśli w ciągu 26 tys. lat pełny okrąg. Zjawisko to, zwane precesją, spowoduje np., że za 12 tys. lat funkcję gwiazdy biegunowej naszej planety w miejsce Gwiazdy Polarnej przejmie Wega –

Rady dla sympatyków astronomii

Przed podjęciem decyzji o zakupie sprzętu dobrze coś na ten temat poczytać. Niektórzy producenci podają często informacje o możliwości bardzo dużego, 300- czy 500-krotnego przybliżenia. Nie należy ulegać niesprawdzonym ofertom, pewnych reguł nie da się przeskoczyć. Ze względu na prawa fizyki, związane z rozdzielczością optyczną, za maksymalne przybliżenie uważa się wartość dwukrotnej średnicy obiektywu wyrażonej w milimetrach. Jeżeli np. dysponujemy obiektywem o średnicy 10 cm, to maksymalne przybliżenie, zapewniające komfort obserwacji, wyniesie 200 razy.

najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiore Lutni. – Co to oznacza? Na przykład przesunięcie tzw. wiecznej zmarzliny w kierunku równika, w wielu miejscach jej stopienie i podniesienie poziomu wód. Zjawiska te mogą zmienić ziemski klimat. Nie będzie jednak to problem ani nasz, ani nawet naszych wnuków – mówi, uśmiechając się, Piotr Gawęda.

PLAMY NA SŁOŃCU

Obszary o niższej temperaturze, tzw. plamy, powstają w rejonach silnych pól magnetycznych Słońca, co wiąże się ze zwiększoną aktywnością naszej najbliższej gwiazdy w 11-letnim cyklu.

Przy amatorskiej obserwacji najlepiej posłużyć się niewielką lunetką, dzięki której można bezpiecznie przenieść obraz Słońca np. na ścianę czy ekran. – Takie rekwizyty, jak nieprofesjonalne filtry, ciemne okulary czy przydymiona szybka, mogą spowodować trwałe uszkodzenie wzroku – przestrzega Piotr Gawęda. – W czasie wzmożonej aktywności Słońca można doszukać się pewnych zależności, co wielokrotnie obserwowałem w trakcie swojej pracy. Dochodziło w tym czasie np. do zwiększonego rozwoju gradacji owadów: brudnicy mniszki czy strzygoni choinówki – dodaje.



„Lasy w obiektywach leśników” Konkurs fotograficzny

Jeżeli interesujesz się fotografią i potrafisz w swoim obiektywie uchwycić zarówno niepowtarzalne piękno polskiej przyrody, jak i specyfikę pracy w lesie, to czekamy na Twoje zdjęcia! Już po raz czwarty dyrektor generalny Lasów Państwowych ogłasza konkurs fotograficzny dla pracowników LP.

Na Wasze prace czekamy do 12 września 2014 r. Przesyłajcie je na adres organizatora konkursu:

Centrum Informacyjne Lasów Państwowych
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3
02-362 Warszawa
z dopiskiem: IV konkurs fotograficzny.

W tym roku jury będzie oceniało zdjęcia w czterech kategoriach: „Drewno”, „Fauna i flora”, „Leśny krajobraz” i „Las okiem zawodowca”.

Autorzy najlepszych fotografii otrzymają nagrody pieniężne w wysokości:

**NAGRODA GŁÓWNA ZA NAJLEPSZĄ PRACĘ W KONKURSIE – 5000 ZŁ,
NAGRODA ZA ZAJĘCIE I MIEJSCA W KATEGORII – 2000 ZŁ,
NAGRODA ZA ZAJĘCIE II MIEJSCA W KATEGORII – 1200 ZŁ,
NAGRODA ZA ZAJĘCIE III MIEJSCA W KATEGORII – 800 ZŁ,
WYRÓŻNIENIA – 500 ZŁ.**

Nagrodzone i wyróżnione zdjęcia zostaną opublikowane w albumie „Lasy w obiektywach leśników”, wydawanym co roku przez CILP.
Regulamin konkursu na stronie: www.lasy.gov.pl/fotokonkurs.
Zapraszamy!



Doświadczenie i pamięć w mówionych relacjach

„Ochrona lasów i przyrody Puszczy Białowieskiej w relacjach świadków historii” to pilotażowy program, dzięki któremu powstaje archiwum leśnej historii mówionej (ALHM). O zakończonych badaniach oraz planach na przyszłość rozmawiamy z Tomaszem Zygmontem - pomysłodawcą i głównym autorem tematu.

Zlecony i sfinansowany przez LP, a wykonany w IBL pilotażowy program został przyjęty w kwietniu przez DGLP. Skąd pomysł na archiwizowanie leśnej historii metodą nagrań filmowych?

Tworząc leśne archiwum, inspirowałem się działającymi już w Polsce archiwami: Domu Spotkań z Historią i „Ośrodka Karta”, Muzeum Powstania Warszawskiego czy Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to jednak autorski projekt, którego celem było zapoczątkowanie rejestracji wspomnień emerytowanych pracowników leśnictwa. Kiedy brakuje dokumentów archiwalnych – a brakuje ich, bo na przykład zostały zniszczone czy zagubione w czasie wojny – wspomnienia zapisane w formie relacji audio lub wideo stają się jedynym źródłem informacji historycznej.

O powodzeniu tego typu przedsięwzięć decyduje przede wszystkim czas...

Tak, to prawda. Trzeba się śpieszyć. To ostatnie chwile, kiedy możemy jeszcze poznawać i utrwalac wspomnienia ludzi pamiętających czasy sprzed II wojny światowej i okres okupacji niemiecko-sowieckiej. Jestem przekonany, że



ZDJEŃCIE | ARCHIWUM

ich doświadczenia i pamięć są warte zapisania. A przekonanie to bierze się między innymi z moich wcześniejszych doświadczeń dziennikarskich, kiedy to podczas zbierania materiałów do reportaży często poznawałem niezwykle interesujące historie opowiadane przez leśników-emerytów.



Dlaczego temat dotyczył Puszczy Białowieskiej?

Początkowo, w 2008 roku, pomysł był zarysowany w sposób dość ogólny. Propozycja zawierała kilka obszarów badawczych. Kiedy jednak dwa lata później został przyjęty do realizacji w IBL przez ówczesnego dyrektora profesora Tomasza Zawila-Niedzwiedzkiego, należało go doprecyzować na potrzeby wniosku badawczego. Wybraliśmy Puszczę Białowieską, ponieważ jest to najbardziej znany obszar leśny w Polsce, a do tego miejsce sporu toczącego się wokół gospodarowania i ochrony lasów. Poza tym dokumenty przedwojennej białowieskiej dyrekcji LP zachowały się tylko fragmentarycznie, nie ma archiwów z czasów okupacji i okresu tuż po wojnie, a zatem należało uzupełnić te braki. Projekt pierwotnie opatrzony był podtytułem: „Zanim pojawiły się organizacje ekologiczne”. Chodziło o to, żeby oddzielić cezurą ostatnie 14, 15 lat i nie wchodzić w obszar bieżących sporów i emocji. Jednak już w pierwszych rozmowach tematy te często się pojawiały i realizacja tak przyjętego założenia okazała się niemożliwa.

A jakie kryteria decydowały o doborze rozmówców?

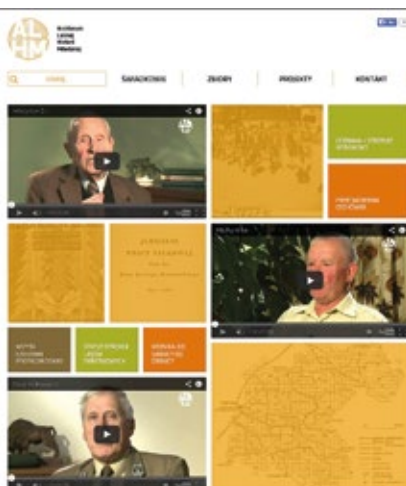
Wybieraliśmy osoby najstarsze, bez określania górnej granicy wieku, dolną zaś był moment przejścia na emeryturę. Oczywiście braliśmy pod uwagę stan zdrowia, a także to, czy ludzie ci pamiętają i czy będą mogli opowiedzieć



Kiedy brakuje dokumentów archiwalnych, wspomnienia zapisane w formie relacji audio lub wideo stają się jedynym źródłem informacji historycznej

ZDJĘCIE | TOMASZ ZYGMONT

Jest ważne, żeby już teraz zaczęły powstawać projekty historii mówionej w regionalnych dyrekcjach LP czy nawet w nadleśnictwach



Historia multimedialna

Więcej na temat projektu „Ochrona lasów i przyrody Puszczy Białowieskiej w relacjach świadków historii” na stronie internetowej: www.lasy-i-ludzie.pl. Pełne wersje nagrań wideo są dostępne w bibliotece IBL. Jest również upubliczniony kanał filmowy na portalu YouTube (www.youtube.com/user/alhmibl).

historię swojego życia, pracy zawodowej, historię lasów. Z początku byli to głównie leśnicy puszczańscy. Z czasem włączyliśmy też przedstawicieli rodzin leśników i naukowców, którzy na terenie Puszczy Białowieskiej realizowali w przeszłości swoje badania.

Czy jest szansa na kontynuację historii mówionej w środowisku leśników?

Myszę, że duża. Temat został pozytywnie oceniony. Zastępca dyrektora generalnego dr Krzysztof Janeczko, przewodniczący komisji odbierającej temat, zadeklarował, że DGLP postara się wypracować formułę, w której będzie możliwa kontynuacja tego typu działań. I jest to bardzo cenna deklaracja. Ważne jest bowiem, żeby już teraz zaczęły powstawać projekty historii mówionej w poszczególnych regionalnych dyrekcjach LP czy nawet w nadleśnictwach. To nie muszą być duże przedsięwzięcia. Może w nich uczestniczyć kilku rozmówców, mogą też być nagrywane nie jako notacje wideo, ale w formie dźwiękowej, co jest zdecydowanie tańszą me-

todą. Jeżeli chodzi o tematy, mogą być bardzo różne, i gdy się tylko zastanowić, jest ich naprawdę sporo. Ja przedstawiłem 10 propozycji.

Czy może Pan wymienić kilka z nich?

Chociażby „Dyrektorzy Lasów Państwowych”. Można to rozumieć wąsko – biorąc pod uwagę emerytowanych dyrektorów generalnych i dyrektorów Naczelnego Zarządu LP, a można szeroko – z udziałem dyrektorów OZLP, RDLP. Kolejne tematy to: „Leśnicy-Sybiracy”, „Leśnicy na Kresach Wschodnich”, „Pionierzy bieszczadzskich lasów”. Interesujący byłby też temat „Ochrona najcenniejszych lasów w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej”. Inne, bardzo ciekawe moim zdaniem zagadnienie to: „Bezzrębówka – wokół projektu zmiany gospodarowania w polskich lasach”. Kolejny przykład – „Gospodarowanie w lasach wchodzących w skład parków narodowych, rezerwatów przyrody, LKP”, a były to wcześniej lasy gospodarze z główną funkcją produkcyjną. Listę tę mogą uzupełnić „Największe klęski w lasach”, takie jak pożary, huragany, powodzie, gradacje owadów. Warto byłoby też zrealizować temat, który roboczo określiłem jako „Wybitni naukowcy-leśnicy we wspomnieniach wychowanków”. W tym wypadku chodzi o przywołanie nieżyjących już uczonych z okresu międzywojennego i powojennego.

Serdeczne podziękowania składam przede wszystkim naszym rozmówcom. Dziękuję też białowieskim leśnikom, którzy pomogli w realizacji tematu: Panu Andrzejowi Antczakowi, zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Hajnówka, który bardzo się zaangażował w realizację tego przedsięwzięcia, nadleśniczym i pracownikom nadleśnictw puszczańskich z Białowieży, Hajnówki i Browaska – którzy pomagali w dojazdach, kontaktach z emerytowanymi pracownikami, udostępniali sale w ośrodkach edukacyjnych, siedzibach nadleśnictw i leśnictw. Dziękuję przedstawicielom RDLP w Białymstoku za ich życzliwość i wsparcie, a także współpracownikom z IBL, zwłaszcza Pani Grażynie Szujeckiej, oraz pracownikom Europejskiego Centrum Lasów Naturalnych IBL w Białowieży.

Tomasz Zygmont

ROZMAWIAŁ | JERZY DRABARCZYK

Święto Lasu

Świąteczną okazją do nagłośnienia leśnych spraw i promocji leśnictwa jest Święto Lasu. Jego termin, przypadający w ostatniej dekadzie kwietnia, zbiega się z zakończeniem kampanii odnowieniowo-zalesieniowej. Po raz pierwszy obchodzono je w naszym kraju w 1933 r., a honorowym protektorem krajowe obchody objął prezydent Ignacy Mościcki.

Z FORMALNĄ INICJATYWĄ ZORGANIZOWANIA ŚWIĘTA LASU OBCHODZONEGO W JEDNYM TERMINIE NA TERENIE CAŁEGO KRAJU WYSTĄPIŁO w 1933 r. Prezydium Zarządu Głównego Związku Leśników Polskich. Ustalono, że święto będzie organizowane co roku w ostatnią sobotę kwietnia. Rok wcześniej na taki pomysł wpadł inż. Leonard Chociłowski, redaktor popularnego wśród leśników czasopisma „Echa Leśne”. Pomysłodawca doprowadził do powstania komitetu organizacyjnego Święta Lasu, w którego skład weszło wielu wybitnych polskich leśników. Utworzyli oni potem komitet główny, który przejął inicjatywę w organizacji obchodów, ale nadal działał pod patronatem Związku Leśników Polskich. Komitet ten 1 lipca 1935 r. zmienił dotychczasową nazwę Święta Lasu na Dzień Lasu. W 1938 r. powstał specjalny poradnik „Jak urządzić obchód Dnia Lasu”. Napisał go redaktor Chociłowski i wydał wspólnie z głównym komitetem oraz członkami ZLP.

PRZEMÓWIENIA, KONCERTY I WYCIECZKI

Leśne święto od początku było dobrze przyjmowane. Uzyskano wsparcie władz państwowych, prasy i radia. Związek Leśników corocznie rozsyłał propagandowe ulotki, broszury, urządzał też odczyty na tematy związane z popularyzacją lasu i leśnictwa. Głównym założeniem Święta Lasu było uświadomienie społeczeństwu, jak wszechstronne zna-



czenie ma dla niego las i jakie jego potrzeby zaspokaja. Ten szczególny dzień miał posłużyć obudzeniu i szerzeniu wśród narodu polskiego, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, kultu lasu i drzew. Zachęcano do obsadzania dróg i osiedli drzewami, uświadamiano, jakie

są wartości lasu dla dobra ogółu, podkreślano znaczenie lasu dla kultury duchowej, fizycznej oraz materialnej.

Centralne obchody odbywały się w Warszawie. Jednak Święto Lasu bardzo uroczysto obchodzono w wielu miastach i wsiach na terenie całego kra-



ju, nawet w zagubionych w leśnej głuszy leśnicówkach. Komitety organizacyjne, prócz leśników, skupiały w swoich szeregach także przedstawicieli miejscowych władz i wojska oraz bliskich zainteresowaniami stowarzyszeń i organizacji, takich jak Polskie Towarzystwo

Leśne, Liga Ochrony Przyrody, stowarzyszenia łowieckie i inne.

Jak pisały ówczesne czasopisma, obchody pierwszego Święta Lasu wypadły imponująco, a ich głównym akcentem było symboliczne sadzenie drzew i wysłuchiwanie okolicznościowych prze-

Na pamiętkę

Ze Świętem Lasu od lat łącono także inne ważne, lokalne wydarzenia. Jedno z nich miało miejsce w Nadleśnictwie Międzychód podczas pierwszych obchodów. Święto zbiegło się z ukończeniem prac zalesieniowych po gradacji strzygoni choinówki. Z tej okazji ustawiono kamień w pobliżu nieistniejącej dziś miejscowości Radasz, największej ówczesnej wsi w Puszczy Noteckiej. Odbyła się wielka uroczystość, w której uczestniczyli pracownicy nadleśnictwa, przedstawiciele władz, miejscowej społeczności, dzieci i młodzież oraz wszyscy, którzy swoim trudem doprowadzili do uporządkowania terenu pokłeskowego. Na pamiętkę

uroczystości uczniowie szkoły podstawowej w Kaplinie posadzili wokół kamienia dęby, które teraz mają już ponad 80 lat. Drzewa otaczają wianuszkami do dziś ten wyjątkowo skromny kamień z wrytym napisem, upamiętniającym dzień tego święta. Pieczętowanie dbają o niego leśnicy z Międzychodu i jest on ciekawą atrakcją turystyczną, podobnie jak pobliski ośrodek edukacji przyrodniczej w dawnej leśniczówce Mokrzec i Muzeum Wsi Radasz. Kamień, być może z racji skromnego wyglądu, przetrwał wojenną zawieruchę i jest wyjątkowo twardym dowodem trwałości pracy leśników i ich dbałości o tradycję oraz promocję walorów lasu.

mówień czy odczytów. Odprawiano, często w plenerze, msze święte. W miastach organizowano marsze i wycieczki do lasu. W Grudziądzu uroczystościom Dni Lasu towarzyszyły przedstawienie i koncert w teatrze, a na rynku grała orkiestra 55. Pułku Piechoty – donosiły „Echa Leśne” w numerze 12 z 1935 r. Młodzież posadziła wtedy ok. 2 tys. drzewek, a w centrum miasta odbył się zorganizowany przez leśników pokaz produktów leśnych. W imprezie wzięły udział tysiące mieszkańców.

Z kolei podczas obchodów Dni Lasu w Poznaniu w 1939 r. wyświetlano w kinach filmy przyrodnicze, młodzież szkolna miała wolny wstęp do palmiarni oraz zorganizowano wycieczkę dwoma pociągami do Wielkopolskiego Parku Narodowego. W obchodach brały udział władze państwowe, kościelne i wojskowe, różne stowarzyszenia i miejscowa ludność.

POWRÓT DO TRADYCJI

Wybuch drugiej wojny światowej i przemiany społeczno-polityczne po jej zakończeniu na wiele lat przerwały tradycję organizowania Święta Lasu. Po wojnie od czasu do czasu podejmowane były takie próby, często połączone z modnymi wtedy czynami społecznymi. Obchody odbywały się na początku czerwca. Było wtedy za późno na sadzenie drzew, a święto miało niewiele wspólnego z dotychczasową tradycją promującą leśników, las i jego wielorakie funkcje. Powrócono do niej dopiero po ponad półwieczu, w roku 1993, kiedy to po raz pierwszy po wojnie świętowano Ogólnopolskie Dni Lasu w Gołuchowie. W zeszłym roku dyrektor Adam Wasiak przywrócił dobrą tradycję wiosennego terminu święta.

Oficjalnie nie mamy swojego dnia, jak Dzień Komisji Edukacji Narodowej (popularnie zwany Dniem Nauczyciela) czy Dzień Strażaka, a każda profesja, nawet ciesząca się najlepszą reputacją, obdarzona zaufaniem i szacunkiem, wymaga działań marketingowych, promocyjnych i wizerunkowych. Może właśnie dlatego, w jubileuszowym roku 90 lat istnienia Lasów Państwowych, powinien w każdym kalendarzu, pod konkretną datą, pojawić się Dzień Leśnika?

Kto chce odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcować z przyrodą

Papieża Jana Pawła II zachowaliśmy w pamięci jako wybitnego myśliciela, humanistę, niezapomnianego ojca Kościoła katolickiego, człowieka wszechstronnego. Kanonizacja jest dobrą okazją, żeby przypomnieć o jego miłości do polskiej przyrody.



Krzyż w Nadleśnictwie Płaska



Szlakiem po Tajemnicie Światła

SZCZEGÓLNE ZNACZENIE W ŻYCIU PAPIEŻA MIAŁY TERENY POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ. Często, jeszcze jako Karol Wojtyła, odwiedzał ziemię mazurską, augustowską, suwalską i sejneńską. Aby upamiętnić te miejsca, diecezja ełcka, wraz z lokalnymi władzami, RDLP w Białymstoku, nadleśnictwami: Ełk, Rajgród, Augustów, Płaska, Głęboki Bród i Pomorze, oraz dyrekcją Wigierskiego Parku Narodowego, wytyczyli szlak papieski „Tajemnice Światła”. Łączy on duchowe ślady Jana Pawła II z bogactwem przyrodniczym i kulturowym tych terenów oraz przypomina o papieskim naucza-

niu. Te odludne i ciche miejsca w sposób szczególny sprzyjają rozważaniom Tajemnic Światła, wyciszają i wyzwają energię do lepszego życia.

Szlak, który można przemierzać pieszo lub rowerem, a zimą na nartach biegowych, rozpoczyna się w Ełku, w miejscu, w którym podczas jednej ze swoich wizyt Jan Paweł II odprawił mszę. Dalej wiedzie przez Rajgród, Augustów-Studzieniczną, Mikaszówkę i Sejny, aż do Wigier. Na 170-kilometrowej trasie znajdują się m.in. sanktuarium maryjne: Matki Bożej Rajgrodzkiej Królowej Rodzin i Matki Bożej Studzieniczańskiej, pomnik Jana Pawła II nad jeziorem w Studzienicznej, bazylika

Jeżeli dziś mówię o tej świętości i godności, to czynię to w duchu dziękczynienia Bogu, który tak wielkich dzieł dokonał dla nas, a równocześnie czynię to w duchu troski o zachowanie dobra i piękna, jakim Stwórca obdarował ten świat

Najświętszej Maryi Panny w Sejnach. Większość trasy jest dobrze oznaczona charakterystycznymi żółtymi znaczkami „JP 2” lub blaszanymi strzałkami kierunkowymi. Przy kościołach



Pomnik Jana Pawła II w Studzienniczej



Na szlaku papieskim – rezerwat Stara Ruda



Stuziennicza – w drodze do kaplicy na wyspie



Rezerwat Bobrów „Marycha”

i innych ważnych obiektach ustawiono tablice informacyjne. Szlak został tak zaprojektowany, by było możliwe korzystanie z oferty turystyczno-edukacyjnej nadleśnictw Puszczy Augustowskiej: wiat, tablic informacyjnych i miejsc na ognisko.

Do wielu przystanków na szlaku można dojechać samochodem. Przy najpopularniejszych z nich systematycznie rozwijane jest zaplecze pielgrzymkowe. Z tego wariantu korzystają szczególnie osoby, które nie są w stanie pokonać go pieszo lub na rowerze.

Prawo, które zostało przez Boga wpisane w naturę i które można odczytać za pomocą rozumu, skłania do poszanowania zamysłu Stwórcy – zamysłu, który ma na celu dobro człowieka. To prawo wyznacza pewien wewnętrzny porządek, który człowiek zastaje i który powinien zachować. Wszelkie działanie, które sprzeciwia się temu porządkowi, nieuchronnie uderza w samego człowieka”

Opiekę nad szlakiem sprawuje Centrum Oświatowo-Dydaktyczne Diecezji Ełckiej, które wydało wiele publikacji na ten temat, m.in. album fotograficzny, folder, pocztówki oraz mapę.

Więcej informacji, w tym mapa w wersji elektronicznej, jest dostępnych na stronach internetowych: www.szlakpapieski.diecezja.elk.pl, www.szlakipapieskie.pl.

TEKST I ZDJĘCIA | ROMAN ROGOZIŃSKI
roman.rogozinski@bialystok.lasy.gov.pl

Wakacje w lesie

Maj i czerwiec to czas planowania urlopów. Warto przemyśleć pobyt w którymś z leśnych ośrodków. Przedstawiamy ofertę pięciu z nich, położonych w atrakcyjnych turystycznie miejscach.

Bażyna – Pogorzelica

OŚRODEK SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY
POGORZELICA
UL. WOJSKA POLSKIEGO 15
NADLEŚNICTWO GRYFICE
WWW.GRYFICE.SZCZECIN.LASY.GOV.PL/POGORZELICA

CO OFERUJĄ

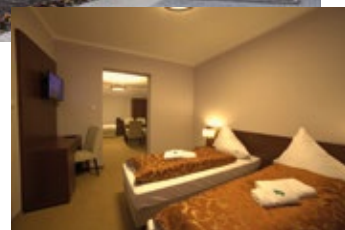
Około 10 ha ogrodzonego lasu z rozszanymi po terenie domkami. Pokoje z Wi-Fi i łazienkami. Blisko piaszczystej plaży. Niedaleko jeziora, ścieżki rowerowe i nordic walking, kolejka wąskotorowa, park linowy, spływy kajakowe. Pełne wyżywienie.

CO NOWEGO

Kilka budynków odnowiono do standardów hotelowych. W marcu ukończono budowę Kompleksu Szkoleniowo-Konferencyjnego „Puszczek” z przestronnymi i nowoczesnymi salami. Nowy plac zabaw.

CENY

Nocleg 55–180 zł/os./dobę (w zależności od terminu i standardu). Wyżywienie 70 zł/dobę. Zniżki dla grup od 15 os.



Leśnik – Orzechowo

OŚRODEK SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY
ORZECHOWO K. USTKI
NADLEŚNICTWO USTKA
WWW.ORZECHOWO-MORSKIE.PL

CO OFERUJĄ

Ośrodek leży w odległości 150 m od morza, na 4-hekatorowym terenie zielonym w centralnej części lasu sosnowo-bukowego. Na terenie ośrodka znajduje się: kort do tenisa ziemnego, plac zabaw dla dzieci, siłownia zewnętrzna, plac rekreacyjny z możliwością organizacji ognisk i grilla, wypożyczalnia rowerów, sala zabaw dla dzieci. Dostęp do internetu przez Wi-Fi. Atrakcje w okolicy: szlaki rowerowe i piesze, ścieżka dydaktyczna „Wydma Orzechowska”, Stowiński Park Narodowy.

CO NOWEGO

W tym roku oddano do użytku domek wolno stojący „Gajówka” dla 7–8 osób – 4 komfortowo wyposażone sypialnie, salon z kominkiem, aneks kuchenny, zadaszona wiata i miejsce na grilla. Nowa siłownia na świeżym powietrzu. Zmodernizowano dwie sale konferencyjne, wyposażając je w nowoczesny sprzęt.

CENY

Nocleg 55–120 zł/os./dobę (w zależności od terminu i standardu; pracownicy LP oraz ich rodziny otrzymują rabat 5%). Wyżywienie 63–70 zł/dobę.



Puszczykovo

LEŚNY OŚRODEK SZKOLENIOWY
UL. WODZICZKI 3
PUSZCZYKOWO
WWW.PUSZCZYKOWO.LASY.GOV.PL

CO OFERUJĄ

Ogrodzony teren [2,5 ha] z różnorodną roślinnością. Wypożyczalnia rowerów, sauna, bilard, kawiarnia, sala telewizyjna, plac zabaw, dostęp do internetu. Atrakcje w okolicy: Wielkopolski Park Narodowy, Muzeum Przyrodnicze w Jeziorach, szlaki turystyczne, dęby rogałki, zamek w Kórniku.

CO NOWEGO

Niedawno oddano do użytku zmodernizowaną wiatę grillową dla blisko 100 os., wykonano remont holu wejściowego, zmodernizowano korytarze hotelowe.

CENY

Dla leśników wraz z rodzinami pokój 2- i 3-os. 45 zł/os./dobę, pokój 1-os. 80 zł/dobę. Wyżywienie według uzgodnień



Leśnik – Zakopane

OŚRODEK EDUKACJI LEŚNEJ
UL. JASZCZURÓWKA 29
ZAKOPANE
NADLEŚNICTWO NOWY TARG
WWW.JASZCZURÓWKA.LASY-KRAKOW.PL

CO OFERUJĄ

Ośrodek położony na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Blisko do centrum Zakopanego i na wyprawę w Tatry. Sala kominkowa, sauna, wiatra drewniana z ogniskiem i grillem, dostęp do internetu. Wycieczki, bankiety, spotkania integracyjne.

CO NOWEGO

W 2013 r. obiekt stał się ośrodkiem edukacji leśnej, ale goście chcący wypocząć w Tatrach są nadal mile widziani. W ośrodku zmodernizowano i doposażono salę edukacyjną, rozbudowano sieć internetową. W pobliżu przygotowano ścieżkę edukacyjną „Jaszczurówka”.

CENY

Nocleg 50–65 zł/os./dobę (w zależności od terminu; dla stałych klientów 5% rabatu przy drugim pobycie oraz 10% przy trzecim i kolejnych pobytach). Wyżywienie 42 zł/dobę.



Wolosan – Cisna

OŚRODEK SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY
CISNA 87
NADLEŚNICTWO CISNA
WWW.WOLOSAN.PL

CO OFERUJĄ

Ośrodek w samym sercu Bieszczadów. Wspaniałe, pełne zwierzyny lasy, stynące z najpiękniejszych widoków na świecie szczyty, pełna tajemnic historia regionu oraz niebanalne atrakcje turystyczne na wyciągnięcie ręki, np. Bieszczadzka Ciuchcia.

CENY

Nocleg 42–95 zł/os./dobę (w zależności od długości pobytu i standardu), nocleg z wyżywieniem 82–135 zł/os./dobę. Domek myśliwski Koliba w Dotzycy 350–400 zł/dobę. 5% zniżki dla pracowników LP.



OPRAC. | MAŁGORZATA HAZE
ZDJĘCIA | TADEUSZ PRZYBYŁ,
ARCHIWUM OŚRODKÓW

Time for English

PREFIXES AND SUFFIXES REVISED AND BE-FRIENDED

I. Read the definitions. What English words of Latin or Greek origin do they refer to? The number of letters as well as the first and the last letter are given to make the task easier.

- | | |
|--|-----------|
| 1. plants like mosses or liverworts | b _____ s |
| 2. the symbiotic relationship between fungi and roots of trees | m _____ a |
| 3. animals that prefer meat in their diet | c _____ s |
| 4. a small, young duck | d _____ g |
| 5. active at night | n _____ l |
| 6. alive but not growing, e.g. seeds or plants in winter | d _____ t |
| 7. an adjective describing organisms that are not able to produce their food | h _____ c |
| 8. a plant that can tolerate lack of water | x _____ e |
| 9. knowledge about soils | p _____ y |
| 10. an adjective describing an animal that lives in water | a _____ c |

II. Answer the questions. The meanings of prefixes and suffixes will help you.

- Is a gosling an adult goose or a young one?
- Is the Polish translation of the word 'monoecious' 'jednopienny' or 'dwupienny'?
- Are 'phycology' and 'pteridology' sciences or types of animals?
- Is 'apiculture' the same as beekeeping and does it tell us how to take care of bees?
- Study the word 'necrosis'. What does 'necro' mean? Does it mean 'alive', 'wet', 'dry' or 'dead'?
- Are endozoa blood-sucking animals (like mosquitoes), or animals, such as tapeworms, that live inside bodies of other animals?
- Aquarian is one of the zodiac signs. What is its Polish translation?
- Study the words: 'eaglet', 'owlet', 'piglet', 'droplet', 'islet'. What do they have in common? What does the suffix -let mean?

III. Choose the correct answer a, b, c or d.

- A noctambulist is a person who:
 - is an alcoholic;
 - walks while asleep;
 - can't fall asleep;
 - eats a lot of food at night.
- Patricide means:
 - patrolling an area by the police;
 - the same as patronage;
 - killing your own father;
 - patriotism.
- Pinetum is:
 - an area planted with pines;
 - a pile of pine timber;
 - pine needles;
 - pine branches.
- Rhizophagous means:
 - a type of mycorrhizal fungi;
 - a small plant root;
 - a fungal disease;
 - feeding on roots.
- A co-worker is:
 - somebody you work for;
 - somebody who works for you;
 - somebody you work with;
 - somebody you are responsible for.

GLOSSARY

blood sucking – ssący krew	isle – wyspa
mosquito – komar	fall asleep – zasnąć
tapeworm – tasiemiec	patronage – patronat
zodiac sign – znak zodiaku	pile – stos
drop – kropla	timber – drewno

KEY

EX. I. 1. bryophytes; 2. mycorrhiza; 3. carnivores; 4. duckling; 5. nocturnal; 6. dormant; 7. heterotrophic; 8. xerophyte; 9. pedology; 10. aquatic.
EX. II. 1. young (-ling means small); 2. jednopienny (mono means single); 3. sciences; (p)hycology nauka o algach, pteridology o paprociach), -logy means science, knowledge; 4. yes - pszczelnictwo; 5. dead; 6. inside endo - means inside, e.g. endoparasite; 7. wodnik; 8. wszystkie słowa kończą się na -let = small; eaglet - orlątko, owlet - młoda sowa, piglet - warchlak, droplet - kropelka, islet - wyspka.
EX. III. 1b - a sleepwalker, lunarly, noc = night; 2c - odcobojstwo, -cide = kill; 3a - tum = grove, garden; 4d - phagous = eating; 5c = współpracownik, co- = together.

Pisownia dat

Czy w dacie 3 maj powinno się postawić kropkę po cyfrze 3?

Przede wszystkim należałoby napisać 3 maja. Nie jest to bowiem trzeci maj w historii ludzkości, lecz trzeci dzień maja. Podobnie zapisujemy: 4 kwietnia, 21 grudnia itd.

Jeśli chodzi o kropkę. Ogólna zasada jest taka, że jeśli tzw. liczebniki porządkowe (odpowiadające na pytanie który z kolei, np. trzeci, piąty, siódmy) zapisujemy cyfrą arabską, to stawiamy po niej kropkę, np. 4. rząd, 60. rocznica, 25. zjazd. Wyjątkowo kropkę pomijamy w przypadku: numerów stron (strona 9), godzin i minut (np. Spotkajmy się o 7 wieczorem) i dat, gdy miesiąc jest zapisany słownie (3 maja). Jeśli liczebnik porządkowy ma natomiast postać cyfry rzymskiej, to nigdy nie stawiamy po nim kropki (VI kongres, XXI wiek).

Poprawne zapisy dat to np.:
3 maja 2014 roku,
3 maja 2014 r. (można użyć skrótu r., należy pamiętać o spacji przed nim);
3 V 2014 (bez kropek);
3.05.2014 (z kropkami, bez spacji).

Należy pamiętać, aby w jednym tekście wszystkie daty były zapisywane według tego samego wzorca.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!
Piszcie na: m.haze@cilp.lasy.gov.pl

MAŁGORZATA
HAZE
polonistka
z wykształcenia,
redaktorka
i korektorka



Leśnicy świadkowie historii

EWA KWIECIEN
OŚRODEK KULTURY LEŚNEJ
GOŁUCHÓW 2013

Książka ta, jak pisze autorka, jest próbą zebrania istniejących przekazów z zamiarem całościowego spojrzenia na obszar przedwojennej Rzeczypospolitej oraz na udział leśników w walce o wolną i niezależną Ojczyznę w latach 30., 40. i na początku lat 50. XX w. Świadkowie tych wydarzeń wciąż żyją, są to jednak osoby leciwe lub bardzo leciwe. Zapisanie więc ich wspomnień teraz, kiedy mogą mówić bez obawy o los własny i swoich bliskich, jest wręcz naszym obowiązkiem. To ostatni moment, bo za chwilę już tej możliwości nie będzie.

Przedwojenni leśnicy byli kształceni w ramach Przeprosobienia Wojskowego Leśników i to oni, „gdy nadszedł czas wojny, stanęli w pierwszym szeregu walczących. To dzięki nim i ich rodzinom udało się stworzyć sprawnie działające oddziały partyzanckie. Współtworzyli niepowtarzalne leśne wojsko polskie. Działali we wszystkich organizacjach konspiracyjnych”. Po wojnie wielu z nich szykanowano, więziono lub wywieziono na Wschód. Ich nazwiska znajdują się na listach katyńskich.

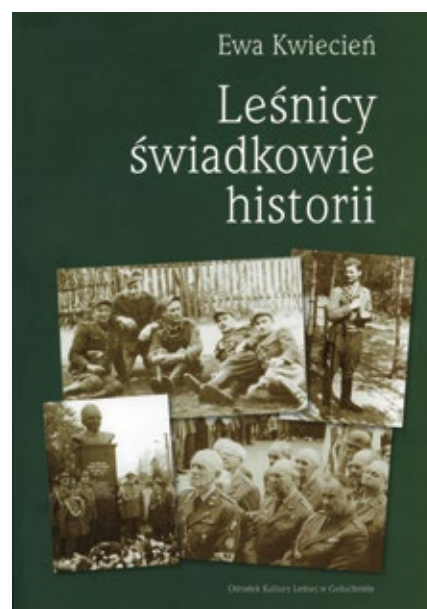
W prezentowanej książce znajdziemy zarówno tło historyczne opisywanych wydarzeń, jak i relacje naocznych świadków lub opisy tych faktów powstałe na podstawie ich wspomnień. Są ułożone w porządku chronologicznym, począwszy od lat 30., a skończywszy na latach powojennych. Publikację kończą współczesne relacje pięciu leśników, obecnie kombatanatów: Eugeniusza Tyrajskiego, Jerzego Zaborowskiego, Zdzisława Biernackiego, Mieczysława Orzetka i Zbigniewa Zielińskiego. Zdjęć jest niewiele, a większość z nich pochodzi ze zbiorów tego ostatniego.

Książka jest dosyć obszerna, ale oczywiście nie wyczerpuje tematu. Jest, jak podkreśla autorka, jedynie przyczynkiem do poszerzonych badań i poszukiwań w tej materii. Napisana przez wieloletnią dziennikarkę i redaktorkę prasy leśnej, która wykonała ogromną pracę, sortując i opracowując dostępne materiały historyczne oraz zbierając relacje świadków, gwarantuje rzetelność i skrupulatność.

Polecamy!

Publikację można kupić w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie.

K.B.



OGŁOSZENIE

Analizy przestrzenne w leśnictwie VII Konferencja „Geomatyka w Lasach Państwowych”



Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie
16–18 września 2014 r.

Celem konferencji jest podsumowanie dotychczasowych prac nad wdrażaniem geomatyki w LP, a szczególnie analiz przestrzennych; edukacja kadry geomatyków oraz przedyskutowanie możliwości wykorzystania najnowszych osiągnięć geomatyki w LP. Konferencji będą towarzyszyć: wystawa „200 lat kartografii leśnej”, sesja posterowa oraz promocja narzędzi i rozwiązań geomatycznych przygotowana przez firmy komercyjne.

Prosimy o zgłaszanie uczestnictwa w konferencji w CEPL do 15 sierpnia 2014 r. Zgłoszenia należy przesyłać na formularzach zgłoszeniowych zamieszczonych na stronie www.geomatyka.lasy.gov.pl, na której znajdują się wszystkie informacje dotyczące spotkania.

Zaprezentowane podczas spotkania referaty, których tematykę pozostawiamy do decyzji autorom, mogą być przygotowane w formie wykładu lub pokazu multimedialnego. Po konferencji zostaną opublikowane na stronie www.geomatyka.lasy.gov.pl. Część z nich ukaże się jeszcze przed konferencją w „Głosie Lasu”, który jest jednym z patronów medialnych tego spotkania.

Kontakt:

Organizacja merytoryczna – Krzysztof Okta, Wydział Prognozowania i Planowania Zasobów Leśnych DGLP, tel. 608 658 755, e-mail: k.okta@lasy.gov.pl.

Sekretariat – Kinga Borowska, CEPL w Rogowie, tel. 46 874 83 74, e-mail: kinga.borowska@cepl.sggw.pl.

SPROSTOWANIE

W „Głosie Lasu” nr 4/2014, w artykule Tomasza Dębca pt. „Trudna decyzja”, w podpisie do zdjęcia zamieszczonego na stronie 21, wkraść się błąd.

Na zdjęciu znajduje się Ireneusz Ceraży, starszy specjalista SL z Nadleśnictwa Jugów, nie zaś Jan Lenart, nadleśniczy Nadleśnictwa Jugów. Za pomyłkę przepraszamy.

Dziecięce smaki

Zbliża się święto, na które z niecierpliwością czekają najmłodszy – Dzień Dziecka. W szkołach, na piknikach czy w domu możemy z dziećmi posmakować lasu w nietypowy sposób. Wystarczy tylko trochę wyobraźni.

Szyszki z ryżu

Chyba nie ma nikogo, kto chociaż raz nie spróbowałby ryżowej szyszki. Obok waty cukrowej, lizaków i piernikowych serc są stałym elementem odpustowych stoisk. Warto je zrobić samemu w domu.

SKŁADNIKI:

200 g prażonego ryżu
1 kg cukierków typu „krówka”
100 g masła

WYKONANIE:

Cukierki rozwin z papierków i przelóż do dużego garnka. Naczynie postaw na małym ogniu i podgrzewaj cukierki, aż zaczną się rozpuszczać. Dodaj masło i wymieszaj. Mieszaj, podgrzewając, aż cukierki całkowicie się rozpuszczą, a masa będzie jednolita. Wyłącz gaz i wsyp ryż do garnka. Dokładnie wymieszaj, tak aby starannie pokryć ryż masą.

Gdy ryż przestygnie, ale nadal będzie ciepły, formuj ręcznie małe kulki bądź szyszki. Odtóż do całkowitego ostygnięcia.

Babeczki sowy

Te niezwykle efektowne i kolorowe babeczki zachwycą z pewnością każde dziecko. Ich przygotowywanie jest wprawdzie trochę pracochłonne, ale może stać się fantastyczną wspólną rodzinną zabawą.

SKŁADNIKI:

Babeczki (12 sztuk):

170 ml oleju
150 ml mleka
2 jajka
220 g mąki pszennej
200 g cukru pudru
1 łyżeczka proszku do pieczenia
szczypta soli
sok z 1 cytryny

Dekoracja:

24 ciemne ciastka typu markizy



opakowanie kolorowych draży czekoladowych
opakowanie polewy czekoladowej

WYKONANIE:

W dużej misce ubij olej z mlekiem i jajkami. Dodaj przesianą mąkę, przesiany cukier puder i proszek do pieczenia. Ubij do połączenia składników. Dodaj sól i sok z cytryny. Dokładnie wymieszaj. Foremki do babeczek wyłóż papierowymi papilotkami. Piecz ok. 20 min w 180 st. C. Ostudź.

Markizy poroździelaj na półki, tak aby jedna z nich była pokryta masą. To będą sówie oczy. W każdym z nich umieść żrenicę, czyli kolorową drażetkę. „Puste” półki przekrój na pół. Z nich powstaną sówie uszy.

Babeczki zetnij tak, aby otrzymać płaski wierzch. Posmaruj go polewą czekoladową, ciasteczka „oczy” rozmieść po bokach, nad nimi doklej „uszy”. Pomiędzy „oczy” włóż drażetkę, która będzie ptasim „dziobem”.

Do wykonania „sówek” nadaje się babeczka z każdego przepisu – może być czekoladowa, z malinami czy borówką. Warto użyć ulubionego przepisu.

Podgrzybki

Ciasteczka wymagają wprawdzie sporo pracy przy składaniu i dekorowaniu, smakują jednak niesamowicie. Radość dzieci, które mogą zjeść słodkiego grzybka, jest warta poświęconego czasu.

SKŁADNIKI:

Ciasto (20 sztuk):

500 g mąki pszennej
200 g margaryny
4 łyżki cukru pudru
200 g kwaśnej śmietany
szczypta soli

Krem:

0,5 l mleka
1 budyń waniliowy
200 g masła

Dekoracja:

tabliczka białej czekolady
1,5 tabliczki mlecznej czekolady
3 łyżki maku

WYKONANIE:

Mąkę przesiej z cukrem pudrem. Dodaj posiekaną, zimną margarynę, sól i śmietaną. Szybko zagnieć elastyczne ciasto i włóż do lodówki. Po ok. 2 godz. cienko rozwałkuj. Większą szklanką wycinaj z niego kółka (9–10 cm średnicy) – to będą kapelusze. Ciasto nałóż na wierzch odwróconych metalowych foremek do pieczenia tradycyjnych babeczek. Dociśnij.

Z reszty ciasta wycinaj mniejszą szklanką spody grzybków (6–7 cm). W środku każdego kółka wytnij okrągłą dziurkę na trzonek. Z pozostałego ciasta formuj trzonki. Powinny być szersze na dole, a węższe i spiczaste na górze. Ciastka piecz ok. 20 min w 180 st. C, aż się zrumienią. Ostudź.

Przygotuj budyń zgodnie z przepisem na opakowaniu. Miękkie masło utrzyj na puch. Stopniowo dodawaj do niego ostudzony budyń i utrzyj na krem.

Rozpuść białą czekoladę w kąpeli wodnej. Spody trzonek maczaj w czekoladzie i obtaczaj w maku. Odstaw do wyschnięcia.

W drugiej misce rozpuść mleczną czekoladę. Posmaruj nią wierzch grzybków. Zostaw do wyschnięcia. Kapelusze nadziewaj kremem i zakrywaj spodami. Odstaw do lodówki, żeby krem stężał. Po jakimś czasie ponadziewaj kapelusze na nożki.

TEKST I ZDJĘCIA | BOGUMIŁA GRABOWSKA





Najlepszy wybór dla profesjonalistów

Kosy mechaniczne STIHL FS 490 C, FS 510 C i FS 560 C dzięki wysokiej mocy i solidnej budowie są idealnym rozwiązaniem dla profesjonalistów. Usuwanie zarośli i chwastów, czyszczenie młodników w lesie, czy wykaszanie dużych

powierzchni - tu właśnie przydadzą się kosy STIHL. Nowoczesny, oszczędny silnik 2-MIX, najnowsze rozwiązania techniczne i prosta obsługa uczynią pracę jeszcze bardziej wydajną i lżejszą. Na kosach mechanicznych STIHL zawsze można

polegać. Więcej o kosach STIHL dowiecie się Państwo u Autoryzowanych Dealerów, którzy prowadzą sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową. Adresy Dealerów w internecie lub pod nr tel. 61/ 81 66 200.

